NR. 476 (5621) C

WARSZAWA, SOBOTA 30 GRUDNIA 1933 r.

Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Jeszcze jeden prezent noworoczny

Nowy podatek kościelny z dniem 1 stycznia 1934 r.

Z dniem 1-go stycznia 1934 r. wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem województwa śląskiego **ustawa z 17 marca 1932 r. o składkach na rzecz kościoła katolickiego,** uchwalona przez sanacyjno-endecką większość sejmową przy formalnym tylko sprzeciwie Stronnictwa Ludowego, a przy jedynym ostrym sprzeciwie P.P.S. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 35, poz. 358 z 25 kwietnia 1932 r.).

Ustawa przewiduje **podatek zwyczajny i nadzwyczajny,** wymierzane i pobierane niezależnie jeden od drugiego, jako **środek pomocniczy dla pokrycia wydatków na potrzeby kościelne parafji.**

Podstawą wymiaru podatku kościelnego zwyczajnego stanowią państwowe podatki: gruntowy, dochodowy, przemysłowy, oraz od nieruchomości w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich.

Podatek kościelny płacą katolicy tego samego obrządku (wszystkich trzech obrządków: rzymskiego, greckiego i ormiańskiego) zamieszkali w obrębie parafji, jeżeli płacą jeden z wyżej wyszczególnionych podatków.

Podatek zwyczajny jest przeznaczony na bieżące potrzeby kościoła (światło, kościelny, organista i t. d.) i w zasadzie wynosi **rocznie 5% podstawy obliczenia** (5% podatku gruntowego, dochodowego, przemysłowego, oraz od nieruchomości) i uchwalany na okres 5 lat. **Dopuszczalny jest również podatek zwyczajny wyższy od 5%** „w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie" pod warunkiem uzyskania zgody urzędu rozjemczego.

Nie uiszczenie podatku kościelnego zwyczajnego pociąga przymusową egzekucję — na wniosek rady parafjalnej — w trybie Rozporządzenia Prezydenta z 22 marca 1928 r. o przymusowem postępowaniu w administracji.

Podatek nadzwyczajny jest przeznaczony na cele związane z przebudową, konserwacją i budową kościołów, budynków kościelnych (plebanji i t. d.) i na cmentarze.

Podatek nadzwyczajny w zasadzie jest jednorazowy, ale dopuszczalne jest nałożenie nowego podatku nadzwyczajnego po spłaceniu składki poprzedniej.

Podatek nadzwyczajny płacą wszyscy płatnicy podatku kościelnego zwyczajnego.

Podatek nadzwyczajny jest co do wysokości nieograniczony, a nieuregulowany dobrowolnie **podlega również przymusowej egzekucji przez urzędy skarbowe** (sekwestratorzy).

Podatek zwyczajny uchwala przedstawicielstwo podatkowe wybrane przez zgromadzenie parafjalne, składające się z osób płacących na terenie parafji ten podatek. W skład przedstawicielstwa wchodzi miejscowy proboszcz lub jego zastępca. Zgromadzenie parafjalne zwołuje proboszcz z ambony i przez wywieszenie zawiadomienia na drzwiach kościoła na dwa tygodnie przed terminem zgromadzenia. Ogłoszenie w prasie jest dopuszczalne, ale nie obowiązkowe. Wysokość i termin płacenia podatku będzie wiadomy tylko uczęszczającym do kościoła.

Prawo wybieralności do przedstawicielstwa nie przysługuje „osobie znanej z bezrządu co do majątku lub ze złych obyczajów". (Zarzut „złych obyczajów" stwarza możność dowolnego doboru „przedstawicielstwa").

Do wykonania uchwały przedstawicielstwa o nałożeniu podatku kościelnego nadzwyczajnego powołany jest komitet wykonawczy w 1/3 mianowany przez ordynarjusza.

Oto w ogólnych zarysach treść ustawy z 17 marca 1932 r. o składkach na rzecz kościoła katolickiego, która z dniem 1 stycznia 1934 r. wchodzi w życie.

W dyskusji nad rządowym projektem ustawy, wniesionym przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publ. 9 lutego 1932 r., która odbyła się tylko na dwuch posiedzeniach Sejmu 19 lutego i 8 marca 1932 r. — w imieniu ZPPS. zabierał głos tow. pos. K. **Czapiński.** Tow. **Czapiński** złożył oświadczenie, godne przypomnienia.

„Moje stronnictwo stoi na gruncie oddzielenia kościoła od państwa... Społeczność kościoła zostałaby zorganizowana na podstawie ustawy o stowarzyszeniach i nie mogłoby być mowy o ściąganiu przymusowem jakichkolwiek taks czy podatków kościelnych... **Ta ustawa idzie dalej niż konkordat, daje kolosalne prawa klerowi. To jest ogromny, wspaniałomyślny dar, składany u stóp kleru rzymskiego...** Stwarza podatki kościelne w dobie najostrzejszego kryzysu o poziomie i wysokości nieokreślonej"...

Dodajmy, iż uposażenie duchowieństwa w budżecie Państwa Polskiego na 1934/35 r., z pieniędzy podatkowych, wynosi 17 miljonów 523 tysiące 869 zł., uposażenie emerytalne roczne 383,413 zł., koszty roczne administracji kościelnej 750,940 zł., nie licząc kosztów kształcenia duchowieństwa, funduszów dyspozycyjnych i t. d. **Poza olbrzymiemi dochodami duchowieństwa z majątków i ofiar, państwo z pieniędzy podatkowy dokłada do duchowieństwa wszystkich wyznań 22 miljony 70 tysięcy złotych** przy 450 tysiącach dzieci, dla których dzisiaj w szesnastym roku niepodległości, a w ósmym „sanacji" szkoły są zamknięte i nigdy się dla nich nie otworzą.

Od 1 stycznia 1934 r. dochodzi jeszcze specjalny podatek kościelny!

Nowy ten podatek, kładący się tak ciężkiem brzemieniem na ludzi pracy miast i wsi, niewątpliwie przyczyni się do tego, że nawet najbardziej wierni „synowie kościoła" odwrócą się od niego.

S. N.

Sprawa brzeska

„Godny" następca

Marszałek Sejmu, p. **Świtalski,** nie ogłosił jeszcze, kto będzie piastował mandat poselski po uwięzionych posłach: tow. tow. **Barlickim, Ciołkoszu** i **Dubois,** oraz po przebywających zagranicą tow. **Libermanie** i obyw. **Kierniku** i **Witosie.**

Następcą tow. **Dubois,** jak wynika z listy kandydatów jego okręgu, jest niejaki **Janowski,** zbankrutowany księgarz z Ostrowi Mazowieckiej.

Janowski, choć kandydował z listy „Centrolewu", zerwał z „Centrolewem" i obecnie jest członkiem t. zw. Stronnictwa Agrarnego na którego czele stoi pos. **Kulisiewicz,** skompromitowany jako b. burmistrz Błonia pod Warszawą.

Otóż ten p. **Janowski,** nie mogąc doczekać się upragnionego mandatu, zdobył się na czelność i wystosował do marszałka Sejmu, p. **Świtalskiego,** list w którym zapytuje, kiedy wreszcie będzie mógł przystąpić do wykonywania mandatu poselskiego. List ten wysłał, zanim jeszcze tow. **Dubois** został uwięziony, kiedy tow. **Dubois** piastował jeszcze mandat poselski. Czelność swą p. **Janowski** posunął tak daleko, że „niecierpliwiąc się", zapytuje jak długo jeszcze tow. **Dubois** będzie przebywał na wolności, jeżdżąc za biletem kolejowym, do którego on, **Janowski,** ma prawo i pozbawiając go należnych mu (!!) poborów poselskich.

O ile wiemy p. marszałek **Świtalski** pozostawił list **Janowskiego** bez odpowiedzi.

Takie to indywiduum chce zostać następcą tow. **Dubois!**

Pod obuchem Hitlera

W Essen aresztowano pracujących w szpitalu miejskim dwuch profesorów lekarzy za rozpowszechnianie pogłosek, iż zasłużeni dla ruchu szturmowcy dopuścili się w ostatnim czasie sprzeniewierzenia. Obu profesorów osadzono w obozie koncentracyjnym.

***

Policja w Emmerich wykryła w licznych księgarniach i sklepach z artykułami piśmiennemi rozgałęziony handel fotografjami kanclerza **Hitlera,** w których włosach wyretuszowano głowy Lenina, Klary Zetkin i Rasputina (?!). Skonfiskowano przytem znaczną ilość pocztówek i powiększeń tego rodzaju.

***

Policja bawarska aresztowała w jednym z pensjonatów w Rottach 13-tu Żydów, oraz właścicielkę pensjonatu. Oprócz tego zatrzymano szereg osób, bawiących w pensjonacie w charakterze gości. Zarządzenie to nastąpiło naskutek denuncjacji, że mieszkańcy pensjonatu są elementem „antypaństwowym", słuchają przeważnie radjostacyj sowieckich, rozpowszechniają pogłoski o okropnościach w Niemczech i uprawiają... nudyzm.

Prez. Roosevelt

o warunkach zaprowadzenia pokoju

Prezydent **Roosevelt** wygłosił wczoraj wieczorem na bankiecie fundacji imienia prezydenta **Wilsona** w Waszyngtonie wielką mowę, poświęconą sprawie pokoju.

Zdaniem mówcy, program pokojowy, jaki miał na myśli **Wilson,** nie został zrealizowany tak, jak sobie wyobrażał zmarły prezydent. **Nadmierny wzrost dążeń nacjonalistycznych wśród rozmaitych narodów zamiast zbliżać, oddalał Amerykę od współpracy międzynarodowej.** Dziś jednak w obliczu poważnej sytuacji międzynarodowej Ameryka więcej współpracuje z Ligą Narodów, niż kiedykolwiek przedtem.

Nie jesteśmy członkami Ligi i **nie zamierzamy do niej wstąpić.** Ale współpracujemy z Ligą w każdej kwestji, która nie jest ściśle polityczna, a która w oczywisty sposób wyobraża poglądy i dobrą wolę narodów w odróżnieniu od poglądów i korzyści przywódców politycznych i klas uprzywilejowanych lub ich imperjalistycznych celów.

Dalej mówca wysunął następujące trzy postulaty:

1) **Niechaj każdy naród zgodzi się w** okresie kilku lat stopniowo usunąć wszystką broń ofensywną, będącą w jego posiadaniu i nie produkować dodatkowej.

2) Niechaj każdy naród zgodzi się na deklarację, iż żaden z nich nie pozwoli swoim siłom zbrojnym przekroczyć granic swego kraju i przejść na terytorjum drugiego. Wykroczenie przeciw temu zobowiązaniu byłoby traktowane przez ludzkość jako akt napaści i dlatego musiałoby wywołać potępienie całej ludzkości.

3) Oczywista, że żadne porozumienie powszechne nie będzie miało wartości, o ile nie przystąpią do niego wszystkie bez wyjątku państwa drogą uroczystego zobowiązania. Gdyby więc takie porozumienie zostało przyjęte przez olbrzymią większość państw z tem, że wejdzie ono w życie tylko wtedy, gdy zostanie podpisane przez wszystkich, to wówczas byłoby stosunkowo łatwo ustalić, które państwa chcą podkreślić swą przynależność do grona mniejszości, wciąż jeszcze wierzącej w siłę miecza dla celów inwazji i atakowania swych sąsiadów.

Gdyby narody mogły przemawiać do siebie, to natychmiast osiągnęłoby się pokój wszechświatowy. Przez całe stulecia wojny, w tej liczbie także i wojna wszechświatowa 1914 r., były konfliktami rządów.

Będzie to tylko kontynuacją ideologji **Wilsona — zakończył Roosevelt —** jeżeli naszej generalicji zaproponujemy, aby odtąd zamiast wojen, które robią rządy, trwał pokój pomiędzy narodami. (PAT.).

Na Dalekim Wschodzie

Z Szanghaju donoszą, że marszałek **Czang-Kaj-Szek** wystosował do rządu rewolucyjnego prowincji Fu-Kien ostre ultimatum, w którem żąda m. in. bezwarunkowej kapitulacji 19-ej armji chińskiej, rezygnacji członków rządu i wyjazdu **Tang-Czing-Kaja** zagranicę.

Korespondent „Times'a" w Hong-Kongu dowiaduje się, że rząd prowincji Fu-Kien prowadzi tajne rokowania z rządem komunistycznym Kantonu. Rząd Fu-Kien zabiegać ma m. in. o pożyczkę jednego miljona dolarów, niezbędnych na pokrycie kosztu operacyj wojennych przeciwko rządowi nankińskiemu.

NIEWYJAŚNIONA SYTUACJA POLITYCZNA MANDŻURJI.

Z Tokio donoszą, że rząd mandżurski postanowił odłożyć koronację naczelnika państwa, **Pu-Yi,** na cesarza Mandżurji, wyznaczoną na dzień 1 marca 1934 r. Odroczenie to pozostaje w związku z niewyjaśnioną sytuacją polityczną państwa Mandżukoo.

Ekspedycja polarna Byrda

w niebezpieczeństwie

Według ostatnich, nadeszłych do Nowego Jorku wiadomości, ekspedycja polarna badacza amerykańskiego, admirała Byrda, uniknęła nieomal w ostatniej chwili wielkiego niebezpieczeństwa.

Na jednym z basenów ropy, znajdującym się z lewej strony okrętu, utworzyła się z nieustalonych przyczyn większa dziura, przez którą słona woda dostawała się przez zapalniki do kotłowni, gasząc w niej ogień. Wskutek tego ciśnienie pary nieomal całkowicie ustało, a okręt **bezwładnie krążył na burzliwem morzu wśród ogromnych gór lodowych, znajdujących się częściowo w odległości zaledwie 200 metrów od niego.** Dzięki gorączkowej pracy inżynierów okrętowych udało się uruchomić jeden z basenów po prawej stronie okrętu, przywracając mu tem samem częściową zdolność manewrowania.

Kapitan statku **Gjerten,** oświadczył, po zażegnaniu niebezpieczeństwa, iż ekspedycja była przez dłuższy czas w bardzo groźnem niebezpieczeństwie i gdyby nie zdołano naprawić szkody, okręt, po kilku godzinach byłby zdruzgotany przez góry lodowe.

Morderca dwuch osób w Poznaniu

Skazany na karę śmierci

W piątek o godz. 11 nastąpiło w **Poznaniu** ogłoszenie wyroku w procesie przeciwko **Kazimierzowi Łabędziewiczowi,** mordercy Marji Ogrodowskiej i 9-letniego Stasia Ogrodowskiego.

Trybunał uznał **Łabędziewicza** winnym obu zbrodni i skazał go na **karę śmierci przez powieszenie.**

Obrona zgłosiła prośbę o ułaskawienie.

Echa wstrząsającej katastrofy pod Lagny

Fatalna organizacja kolejnictwa we Francji

Dyrektor generalny francuskich kolei państwowych *Dautry* udzielił przedstawicielowi *„Matin"* wywiadu w sprawie katastrofy pod Lagny. W wywiadzie tym *Dautry* wyraził się *bardzo krytycznie o organizacji kolejnictwa we Francji.*

W szczególności *system sygnałów świetlnych jest przestarzały i nie odpowiada wymogom współczesnej techniki.* Na 9134 km. sieci kolei państwowych *tylko 120 km. posiada świetlne sygnały automatyczne,* podczas gdy na przestrzeni 1900 km. istnieją *sygnały ręczne z lat 1880 — 1900, a na 7000 km. z 1842 roku.*

Połączenia telegraficzne są niewystarczające. Koleje państwowe posiadają zaledwie *700 wagonów stalowych,* podczas gdy minimalna cyfra wagonów ze stali dla ruchu pośpiesznego wynosi 1700. Tak więc 1000 wagonów, używanych w pociągach pośpiesznych, jest z drzewa. Ogólna sieć kolei francuskich państwowych i prywatnych wynosi 45.000 km.

Dautry wskazuje, że w związku ze wzrostem ruchu automobilowego możnaby skasować conajmniej 15.000 km. linji kolejowej, lecz wzamian za to należy wyposażyć resztę sieci kolejowej w najnowsze urządzenia techniczne. (ATE).

Proces przeciw gen. O'Duffy

Proces przeciwko generałowi **O'Duffy** rozpocznie się w Dublinie przed trybunałem wojskowym dn. 2 stycznia. Doręczony generałowi akt oskarżenia obejmuje pięć punktów, zarzucających mu należenie do nielegalnej organizacji, zachęcania do czynów buntowniczych oraz nawoływanie do dokonania mordu na osobie szefa rządu **de Valery.**

Mały feljeton

Dzieje reformacji uposażeniowej

U góry, na szczytach, na wierzchołkach nikt, jako żywo, nie myślel o żadnych reformach... Nie, o żadnych — to moze przesada, ale że o reformach uposażeniowych nie myśleli, to fakt, a galimatjas narobili i piwo nawarzyli woźni. Nawet nie woźni, tylko jeden woźny z M. S. D.

Poroznosił herbatę po biurach, wrócił na swoje miejsce w korytarzu, usiadł i głowę zwiesił.

Zauważył to kolega, obsługujący szatnię.

— Coś pan taki smutny, panie Ambroży? Teściowa przyjechała, czy może panu żona trojaczki urodziła?

— Niedobrze jest, panie Filipie.

— No, co takiego? A chodź no pan tu bliżej, bo nie mogę od garderobów odejść.

Ambroży podszedł do Filipa.

— Już trzy miesiące, jak nam pensji nie obcinali. Rozumiesz pan? Trzy miesiące! — rzekł z tajemniczą miną Ambroży.

— Jakto, a pożyczka, to co?

— Pożyczka to nie redukcja. Za pożyczkę to my będziemy obcinać kupony; takie nasze prawo; a ich prawo nam obcinać pensje.

— Też pan masz zmartwienie, panie Ambroży.

— A ja wiem co mówię. Jak nam sami obetną, to odrazu 25 procent, albo i więcej. Lepiej, żebyśmy sami poprosili o 5 albo 7 procent. Powiemy, że dla Skarbu, że trzeba zacisnąć pasa.

Filip z początku zlekceważył sobie obawy Ambrożego, ale gdy pomówił z innymi woźnymi, to okazało się, że większość jednak podzielała zdanie Ambrożego.

O rozmowach między woźnymi dowiedzieli się nazajutrz niżsi kanceliści z M. S. D.

Kancelista Wazeliński głośno oświadczył:

— Wstyd byłoby, panowie, żebyśmy dali się wyprzedzić przez niższych funkcjonarjuszów. My powinniśmy dać inicjatywę, przecież nie robimy tego dla nikogo, tylko dla Państwa. Czy można kiedykolwiek powiedzieć, że już dosyć zrobiliśmy dla Państwa?

Wazeliński mówił tak głośno, że słyszeli wszyscy starsi kanceliści oraz pan referent Kanka.

Pan referent Kanka także nie należy do tych, którzyby dali sobie inicjatywę z przed nosa sprzątnąć.

Szczebel za szczeblem wiadomość o samoofiarności urzędniczej dotarła do samej góry drabiny hierarchicznej.

— Oszaleli, powarjowali! — pienił się dygnitarz Niekoniecznie - Cymbergajski — gotowi są nam cały deficyt wywrócić do góry nogami.

— Jakto wywrócić deficyt, jak pan to rozumie?

— Ano, że zrównoważą nam budżet.

— No, to doskonale!

— To nie doskonale, ale katastrofa, nieszczęście! Niech pan jutro ogłosi, że budżet zrównoważony, a zaraz wszyscy przestaną płacić podatki.

— Więc co robić? mów pan!

— Ofiary urzędników, jako płynącej z dobrego serca i z najlepszych intencyj, nie godzi się odrzucać, ale trzeba te pieniądze jakoś sprawiedliwie podzielić i to tak, żeby, broń Boże, deficytu nie zachwiać.

I tak zrodziła się reforma uposażeń.

Ojcem był woźny Ambroży z M. S. D.

ULTIMUS.

Jeden Sąd Pracy w Warszawie

Z dniem 1 stycznia 1934 r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra sprawiedliwości oraz ministra opieki społecznej, ustanawiające jeden sąd pracy na obszarze Warszawy. Równocześnie zniesione zostają istniejące dotychczas sądy pracy: „Warszawa I", „Warszawa II" i „Warszawa III". Liczbę ławników sądu pracy w Warszawie określa rozporządzenie ministerjalne na 400, a to po 200 z grup pracodawców i pracowników. Liczba zastępców ławników ustalona jest na 800 po 400 z każdej z tych grup. Dotychczasowi ławnicy i zastępcy ławników trzech sądów pracy pozostają na swych stanowiskach aż do upływu okresu czasu, na który zostali powołani.

Liczbę ławników sądu okręgowego w Warszawie, powoływanych z okręgu sądu pracy, określa się na 70 po 35 z grup pracodawców i pracowników. Sprawy, wytoczone przed dniem 1 stycznia 1934 przed dotychczasowymi sądami pracy, będą przekazane sądowi pracy w Warszawie. (PRESS).

Złoto i srebro z Watykanu

Korespondent agencji PRESS donosi z Rzymu:

Stolica Apostolska nadała p. marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej złoty order „Gwiazdy Betleemskiej", w uznaniu zasług na polu pracy społecznej. Równocześnie srebrny order „Gwiazdy Betleemskiej" nadany został p. Kazimierze Iłłakowiczównie za zasługi na polu pracy literackiej.

Obwieszczenie

Podaje się do wiadomości właścicieli mienia, ubezpieczonego w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy, że na mocy art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.X. 1933 r. o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27.V. 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 648), z dniem 1 stycznia 1934 r. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wchodzi we wszystkie prawa i obowiązki Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy.

Zgodnie z powyższem rozporządzeniem, wszelkie ubezpieczenia budowli i mienia ruchomego w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy, z dniem 1 stycznia 1934 r. przejmuje Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, przyczem ubezpieczenia budowli, nie podlegające przymusowi, oraz ubezpieczenia mienia ruchomego przechodzą do Działu Dobrowolnych Ubezpieczeń Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Czynności, związane z załatwianiem tych ubezpieczeń, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzić będzie w swym Inspektoracie Wojewódzkim na m. st. Warszawę w dawnym lokalu Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy przy ul. Traugutta Nr. 5.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Wały ochronne kapitalizmu

Minął bezmała czwarty już rok światowego kryzysu gospodarczego, kryzysu, który ponad wszelką wątpliwość jest chorobą ustrojową kapitalistycznej struktury gospodarczej, chorobą wyraźnie nieuleczalną. Cała dzisiejsza budowa życia gospodarczego trzeszczy coraz głośniej i przeraźliwiej w wiązaniach i fundamentach, gmach się wali, a jednak... Kapitalizm a wraz z nim burżuazja utrzymuje się na powierzchni życia, wciąż jeszcze dzierży władzę i panowanie nad większą częścią świata.

Przyczyn tego faktu z taką radością podnoszonego przez reakcjonistów wszelkich odcieni jest kilka. Działa tu nietylko **bezwzględna przewaga gospodarcza burżuazji** nawet w ustroju formalnej demokracji, ale i cały szereg czynników z podłoża dzisiejszego ustroju wyrosłych i ustrój ten wzajemnie wspierających. Możnaby je nazwać, z wielką dozą słuszności, wałami ochronnemi, wzniesionemi przez burżuazję i kapitał dla zabezpieczenia ich trwania i panowania, dla ochrony i umocnienia ustroju kapitalistycznego. Będą to zarówno pojęcia i ideologje jak i odpowiadające im urządzenia społeczne, polityczne i kulturalne.

A więc przedewszystkiem najpotężniejszy wał ochronny zbudowany przez kapitalizm powojenny: **faszyzm** i wszelkie pół- i kryptofaszyzmy. Zarówno mussolinizm, jak hitleryzm i inne formy faszyzmu, zawsze wrogi robotnikom i socjalizmowi, mają jeden dobrze znany cel: zgnieść i zdławić wszelkie szczerze antykapitalistyczne ruchy, by utrzymać, przez krwawą i brutalną dyktaturę „ginący świat" dnia dzisiejszego.

Puklerzem kapitalizmu jest dalej, jak był i dotąd zawsze, **nacjonalizm**. Głosząc ideę jedności narodowej paraliżuje walkę klasową proletarjatu, szerząc nienawiść i szowinizm narodowy, osłabia międzynarodową solidarność robotniczą.

A co gorsza, potrafi nieraz niby gad wpełznąć w szeregi ruchu robotniczego, sprowadzając na fałszywe tory nietylko jednostki, ale niekiedy i cały ruch.

Faszyzmowi i nacjonalizmowi sekundują dzielnie **militaryzm i klerykalizm**, jeden wspomaga i broni kapitalizm a drugi działa poprzez uczucie. Armje kapitalistyczne, ich armaty i gazy, ich karabiny i bagnety, służą bowiem dziś głównie do obrony, jak się to pięknie określać zwykło, „ładu społecznego, spokoju i porządku publicznego". A kler i kościoły wszystkich wyznań to przecież w gruncie rzeczy tylko tamy, mające chronić umysły przed zalewem „światoburczych" idej; to środek utrzymywania mas w posłuszeństwie wobec „możnych" i odwodzenia ich od walki o lepsze jutro.

Te źródła „siły" kapitalizmu pomnaża dziś wreszcie **antysemityzm** wraz z całą swoją głupawą, modną dziś teorją rasizmu. Antysemityzm stał się sztandarowem hasłem pewnych odmian faszyzmu, jak np. hitleryzm czy u nas endecja, w przeświadczeniu, że będzie jeszcze jednym środkiem tumanienia mas, jeszcze jednym magnesem, odciągającym je od istotnych zagadnień, zadań i celów.

Pierścień wałów ochronnych, broniących kapitalizmu jest silny i zwarty. Przed walczącym proletarjatem piętrzą się tysiączne przeszkody, często groźne i potężne. Walka z niemi to wstępny bój, który zadecyduje o losach naszej walki z kapitalizmem samym. Bo żeby pokonać wroga, trzeba wtargnąć na jego wały i szańce, zdobyć jego okopy.

Juljusz Gans.

„Bohater pożyczkowy"

skazany na areszt

P. Roch **Sieklucki** wniósł 10 tysięcy na pożyczkę narodową. Oto „prawdziwy patrjota". Prasa „sanacyjna" nie znała granic zachwytu nad jego „czynem obywatelskim". Uznano za właściwe ogłosić wydany mu z tego powodu przez p. wice-ministra patent w prasie (np. „Express Poranny"). Niedość tego. P. **Sieklucki** został postawiony za wzór całej Polsce za pośrednictwem „Polskiego Radja". P. Sieklucki — właściciel trzech domów pod Warszawą, w Pruszkowie i w Otwocku.

Aliści wyszło na jaw, że tenże Sieklucki jednocześnie uprawia proceder będący w sprzeczności z kodeksem karnym.

Oto wpłynęła nań skarga o lichwiarskie procenty.

Pożyczył 40 zł. Dłużnik nie zwrócił w terminie. Wówczas dłużnik zaproponował Siekluckiemu pożyczkę w wysokości tysiąca zł. na budkę z wodą sodową. Sieklucki pożyczył, ale naciskał o procenty. Dłużnik wniósł skargę o lichwiarskie procenty. A sąd grodzki skazał Siekluckiego na dwa tygodnie aresztu.

Wczoraj warszawski sąd odwoławczy wyrok zatwierdził.

Zasługuje na podkreślenie, iż p. Sieklucki zasłaniał się odpisem listu dłużnika przez siebie samego poświadczonym i kiedy zażądano okazania oryginału p. Sieklucki... zgodził się na wyrok sądu.

Echa nadużyć

Na wydziale lekarskim Uniw. Jagiellońskiego

(PAT). Przed Sądem Okręgowym w Krakowie znalazła epilog głośna swego czasu sprawa nadużyć urzędnika wydziału lekarskiego U. J., **Michała Kipera**, który miał podstępnie pomagać nostryfikantom do uzyskania dyplomów lekarskich z pominięciem drogi normalnej. Kiper zmarł przed rokiem.

Rozprawa obecna odbyła się przeciwko **Maksowi Schmalzbachowi**, lekarzowi z Jarosławia, oraz przeciwko **Adolfowi Kleinmannowi**, technikowi dentystycz. z Krakowa, oskarżonym o przekupienie **Kipera**. Mianowicie Schmalzbach w r. 1931, po uzyskaniu dyplomu d-ra medycyny w Pradze, przybył do Krakowa, by nostryfikować na U. J. uzyskany dyplom. Chcąc ominąć ciężkie warunki nostryfikacji, za pośrednictwem **Adolfa Kleinmanna**, który był w dobrych stosunkach z **Kiperem**, przekupił tego ostatniego kwotą 600 dol. za załatwienie sprawy bez wiedzy i zgody Rady wydziałowej. Ponadto **Kiper** pomógł **Schmalzbachowi** uchylić się od służby wojskowej, podsuwając dziekanowi do podpisu zaświadczenie, że **Schmalzbach** jest studentem U. J., które to zaświadczenie posłużyło mu do odroczenia służby wojskowej.

Na rozprawie **Schmalzbach** przyznał się, że dał **Kiperowi** 600 dol., **Kleinmann** zaś do pośrednictwa.

Po rozprawie zapadł wyrok, **skazujący Schmalzbacha na 1½ roku więzienia, Kleinmanna na 2½ roku więzienia.**

* * *

My chcemy walki, lecz nie tej krwawej,
Co świat napełnia zwierzęcym wrzaskiem,
Co w liczbie morderstw szuka swej sławy
I krwawym dumna oklaskiem!
Nie tej, co pośród dzikiej zamieci
Ogniem i mieczem burzy i straszy;
My chcemy walki, co kraj oświeci
Od piwnic aż do poddaszy!
Co kraj oświeci wiary światłością,
Walki, dla której świat jest miłością,
Zimna rozwaga — nadzieją!
Chcemy los własną kierować dłonią
W walce, wśród której wodzem jest stałość,
W walce, dla której praca jest bronią,
A sprzymierzeńcem — wytrwałość!
O, bo pieśń nasza, to nie ta łzawa,
Słodka melodja niebieskich ptaszyn,
O, bo pieśń nasza, to fabryk wrzawa,
Stuk młotów i turkot maszyn!
Nasza modlitwa, to nie te mgliste
Tęskne za lepszym światem wzdychanie,
Nasza modlitwa, to wiekuiste,
Łączne z miłością wiedzy działanie;
To myśl, co tęskni w ludzkości sercu
I nad znikome życie ulata;
To głos, co w bliźnim i różnowiercu
Znajdzie człowieka, druha i brata!
. . . .

(Z WIERSZA „NAPRZÓD" JULJANA OCHOROWICZA)

Czułość wobec kamieniczników

Minister skarbu wystosował do wszystkich izb skarbowych okólnik w sprawie stosowania ulg w podatku od nieruchomości.

Władze skarbowe uwzględniać mają przy stosowaniu ulg przypadki, gdy lokale stoją próżne, lub gdy właściciel pobiera komorne niższe od komornego, jakie służyło za podstawę wymiaru podatku. Zastosowanie ulg jest dopuszczalne, gdy ściągnięcie komornego jest rzeczą niemożliwą nietylko od lokatorów z małych 1 lub 2-izbowych mieszkań, z których eksmisja jest ustawowo wstrzymana, ale także od lokatorów z większych lokali(?!).

Prośby o ulgi z przyczyn wyżej wymienionych mogą być uwzględnione, gdy łączny ubytek komornego wywołany próżnostaniem, obniżeniem lub nieściągalnością komornego przekracza 15%. Z reguły zaś ulgi powinny być stosowane, gdy ubytek komornego przekracza 20% ogólnej sumy komornego z danej nieruchomości w stosunku rocznym.

Całe złoto w Ameryce

musi być dostarczone skarbowi

Amerykański sekretarz skarbu **Morgenthau**, ogłosił dekret, nakazujący **dostarczenie skarbowi całego złota, znajdującego się w St. Zjednoczonych.** Dekret ten stanowi uzupełnienie dekretu prezydenta Roosevelta z dn. 28 sierpnia. Przepisom tego dekretu nie podlega: 1) złoto w sztabach, zatrzymane na mocy zezwolenia władz federalnych, 2) Rzadkie monety, posiadające wartość dla zbieraczy. 3) Kawałki złota nieprzetopionego i złota o wartości, nieprzekraczającej 100 dolarów. 4) Złoto, przeznaczone dla celów przemysłowych. 5) Monety złote i złoto w sztabach, stanowiące własność banków, należących do systemu Federal Reserve, jak również własność Reconstruction Finance Corporation. Wreszcie złoto w sztabach i złoto zagraniczne, znajdujące się obecnie na Wyspach Filipińskich, Hawajach i innych posiadłościach pozakontynentalnych St. Zjednoczonych. (PAT.).

Krótkie, ciekawe i aktualne

wiadomości ze wszystkich stron świata

10.000 GATUNKÓW WIN DO SKOSZTOWANIA.

Z Nowego Jorku donoszą, że w dniu 19 lutego zostanie otwarta pierwsza wystawa międzynarodowa wina i piwa. Na wystawie tej będą reprezentowane wina francuskie, hiszpańskie, niemieckie, włoskie, portugalskie, węgierskie, czechosłowackie, austrjackie, argentyńskie oraz z Australji i Afryki Południowej. Zwiedzający będą mogli bezpłatnie kosztować wszystkie wina, których lista wynosi 10.000 gatunków. Wystawa będzie zawierała poza tem oddział piwa oraz szkieł i przyrządów, używanych przy fabrykacji i destylacji wina.

DOM WYLECIAŁ W POWIETRZE.

W jednej z piwnic najgęściej zaludnionej dzielnicy Neapolu eksplodował większy zapas ogni sztucznych. Wskutek wybuchu dom został zburzony, co spowodowało śmierć 2-ch ludzi oraz ciężkie obrażenia kilku innych.

OFICJALNE UKONSTYTUOWANIE SIĘ KORTEZÓW.

Z Madrytu donoszą o oficjalnem ukonstytuowaniu się nowowybranych Kortezów. Dotychczasowy tymczasowy przewodniczący Kortezów, Santiago **Alba**, został definitywnie obrany 216 głosami.

RZĄD LERROUX COFA SIĘ.

Z Madrytu donoszą, iż rząd hiszpański wydał rozporządzenie tymczasowego zawieszenia rozporządzenia, na mocy którego klerowi wiejskiemu z dniem 1-go stycznia miała być wstrzymana wypłata poborów.

„SPADKOBIERCA ŚWIETLANYCH CNÓT".

Z Tokio donoszą, że uroczystości w związku z nadaniem imienia nowonarodzonemu następcy tronu rozpoczęły się w całym kraju. Następca tronu otrzymał imię Akihito Tsuyu No Miya, co oznacza „Spadkobierca świetlanych cnót".

WZMOCNIENIE OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ LONDYNU.

„Daily Herald" zapowiada wzmocnienie obrony przeciwlotniczej Londynu. Odpowiednie kredyty mają być zamieszczone w budżecie na rok przyszły. Głównodowodzący armją i dowództwo sił lotniczych domagają się podwojenia stanu liczebnego dwuch brygad przeciwlotniczych, stacjonowanych w Londynie. Wojska te będą wyposażone w działa szybkostrzelne najnowszej konstrukcji, oraz inne materjały wojenne.

NIEZWYKŁY REKORD.

Samoloty angielskich sił lotniczych w roku 1933 przeleciały ponad 64 miljony kilometrów. Stanowi to 1,600-krotny obwód kuli ziemskiej.

BOHATEROWIE PRACY.

Na kopalni pod Duisburg - Hamborn (Niemcy) dwuch górników zostało zasypanych na śmierć.

PENSJA DOŻYWOTNIA DLA ŻONY ŁUNACZARSKIEGO.

Z Moskwy donoszą, że rada komisarzy ludowych przyznała wdowie po komisarzu *Łunaczarskim*, byłej aktorce *Rosenel*, pensję dożywotnią w wysokości 500 rb. miesięcznie.

Samobójstwo robotnika

W fabryce karoserji **Bracia Ordowscy** (Wolska 11), popełnił samobójstwo 24-letni robotnik **Mieczysław Nowak**.

Powodem samobójstwa były **krytyczne warunki** (zarabiał 20 złotych tygodniowo), oraz przewlekła choroba płuc.

Proces o defraudację

Przerwany wobec samobójstwa oskarżonego

Wczoraj we Lwowie miała się odbyć rozprawa przeciwko b. komisarzowi magistratu, **Władysławowi Krzeczunowiczowi**, oskarżonemu o defraudację 9,300 złotych.

W chwili, gdy na sali zebrał się trybunał nadeszła wiadomość, że **Krzeczunowicz** dokonał w ciągu nocy zamachu samobójczego przez zażycie znacznej ilości veronalu.

Rozprawę odroczono. W stosunku do oskarżonego zastosowano środki ratownicze.

Przegląd prasy

GŁOS ZZA RUBIEŻY.

W **„Zielonym Sztandarze"**, naczelnym organie Stronnictwa Ludowego, znajdujemy na pierwszem miejscu artykuł ob. Kazimierza **Bagińskiego,** b. **więźnia** brzeskiego, przebywającego, jak wiadomo, na emigracji.

Artykuł poświęcony jest ruchowi chłopskiemu na całym świecie. Chłop we wszystkich krajach, a przedewszystkiem w krajach rolniczych, przebudził się z wiekowego letargu, stał się świadomym swej siły czynnikiem i stopniowo przechodzi do ofensywy.

A w Polsce? — zapytuje ob Bagiński. I odpowiada:

„Chłopi przetrwali setki lat szlacheckiego ucisku, przeszło **sto lat** obcej niewoli. **Tajone przez wieki** i niewyzyskane siły i zdolności chłopa zaczynają tryskać kipiącem źródłem.

Chłop przechował rzeczywistego ducha narodu, ducha dobroci i ludzkości.

A tymczasem dziś chłopa odsunięto od wpływu na losy państwa. Inteligencja, która narzuciła się na kierowniczkę, nie zdała egzaminu. Kierując trzeba mieć poczucie sprawiedliwości, mieć godność, serce, rozum. Inteligencja widać zatraciła te przymioty, a może ich nie miała! W szkole tego nie uczą, trzeba mieć wrodzone... Chłop ma to we krwi.

Rośnie u chłopów poczucie własnej siły, bo opanowało ich poczucie solidarności, rośnie poczucie własnej siły moralnej, bo widzą jak zgnilizna rozlała się szeroko po Polsce... Wzmaga się u chłopów wiara, iż oni są siłą zdolną do wydźwignięcia kraju z odmętu.

Chłopi prą naprzód, mimo trudności i ofiar. Idzie nowa siła, siła twórcza, zdrowa.

Pochodu tego nikt wstrzymać nie zdoła".

RADYKALIZACJA WSI.

Wieś i chłopstwo są tematem artykułu p. Henryka G. Łubeńskiego w sanacyjnym **„Czasie"**. Autor podnosi zatarcie się różnic dzielnicowych oraz powszechną radykalizację wsi. Czytamy więc w **„Czasie"**:

„Na wsi postępy radykalizmu polityczno - społecznego są niewątpliwe. Fakt, że zniknęło jedyne stronnictwo ludowe o tendencjach bardziej umiarkowanych, „Piast" ma swoją wymowę. Fuzję stronnictw ludowych naogół zbagatelizowano, jako powstanie spółki trzech bankrutów. Istotnie są to bankruci. Ale fuzja stworzyła na przyszłość podstawę do jednolitego ruchu klasowego dla młodej generacji. Myliłby się, ktoby sądził, że między młodzieżą wiejską z pod Rzeszowa, albo z pod Kalisza, zorganizowaną w „Wiciach", istnieją te różnice, jakie dawniej utrzymywały się w starszej generacji, szczególnie między Galicją a Kongresówką. Nastąpiło duże wyrównanie ideowe. Młodzież wiejska, czy to będzie organizacja „Wici" (Stron. Ludowe), czy organizacja „Siewu" (BB), czy wreszcie „Zielone koszule", różni się odmiennem ustosunkowaniem do rządu, ale niewiele różni się między sobą w radykalnych nastrojach".

Dlaczego autor trzy połączone stronnictwa ludowe nazywa bankrutami — trudno dociec. Połączenie stronnictw ludowych okazało się wielkiem dobrodziejstwem dla chłopów, a — co ważniejsza — wytrzymało próbę czasu.

Bankrutami raczej nazwać należy te nieliczne jednostki, które od czasu do czasu za miskę soczewicy rządowej dezerterują do obozu rządowego i szukają pojednania z siedzącymi w tym obozie obszarnikami, żubrami i galwanizowanemi trupami, które „sanacji" potrzebne były dla dekoracji stołu.

STARE TROSKI.

Kończący się rok daje prasie okazję do omówienia naszej sytuacji, która, jeśli nie patrzeć na nią przez różowe szkiełka „sanacyjne", wcale nie jest pocieszająca.

Nasz bratni **„Naprzód"**, pisząc o troskach starych a zawsze nowych słusznie zaznacza:

„Kto dziś może powiedzieć, że nie bierze udziału w powszechnej bryndzy: urzędnik, robotnik, chłop czy kupiec albo wolnopracujący inteligent? Niema przecież takich ludzi — wyjątki potwierdzają regułę — którzy, życząc sobie nawzajem „wszystkiego najlepszego" przy jakiejś uroczystej okazji, nie mieliby powodu do naprawdę praktycznego życzenia sobie i innym, aby było inaczej, niż jest teraz.

Inaczej — znaczy lepiej przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej. Ale jak obecne zło nie spadło z nieba, ani nie przyszło do nas, jak niejedni twierdzą, z zamorskich krajów, więc powstaje pytanie, jak może się to zło zmienić, jeżeli ludzie, mający w tym kierunku obowiązek i możność, nic nie robią, aby tę zmianę spowodować, a tem mniej przyspieszyć. Dziś w całym świecie panuje moda na „autorytatywne rządy", t. j. na rządy mające dostateczną powagę i. siłę do przeprowadzenia swych zamierzeń. Taki „autorytatywny rząd" mamy i u nas — cóż, kiedy ten „autorytet" nie ma swego źródła w woli narodu, jak chce stara konstytucja, ale w woli z innej strony, która ten naród uważa za tak niedojrzały do stanowienia o swych losach, że daje — tak jest, daje — mu przedstawicielstwo bez oparcia i bez korzeni w tym narodzie".

„**Naprzód**" zapytuje, skąd ma przyjść pomoc?

„Z nieba z pewnością nie spadnie; o własnych tak gruntownie wycieńczonych siłach także nie można zmienić sytuacji — pozostaje chyba czekać z założonemi rękami, aż przesilenie zrobi swoje, t. j. wyniszczy ludzi i w ten sposób uwolni ich od trosk. Dla ludności polskiej wcale miła perspektywa".

Niema co, miłe refleksje noworoczne!

x. y. z.

Najwyższy czas!

18 marca 1932 roku weszła w życie ustawa z d. 12 marca tegoż roku o wykupie gruntów, podlegających ochronie drobnych dzierżawców rolnych (Dz. U. R. P. Nr. 30 poz. 307). Ustawa ta, niezmiernie krzywdząca drobnych dzierżawców rolnych, została zmieniona ustawami z r. 1932 (Dz. U. R. P., poz. 776) i z r. 1933 (Dz. U. R. P, poz. 236) w pierwszym stopniu na korzyść tychże dzierżawców (bardziej zbliżona do rynkowej cena ziemi, rozpłaty itd.).

Stanowisko Z. PPS w tej sprawie wyraziło się w projektach ustaw o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców i w zgłaszanych w tej sprawie żądaniach, zmierzających do jaknajdalej idących ulg przy uwłaszczaniu dla drobnych dzierżawców. Większość żądań Z. PPS została w Sejmie **odrzucona**.

Obwieszczeniem ministra rolnictwa i reform rolnych z d. 25 sierpnia 1933 r. ogłoszony został jednolity tekst ustawy o wykupie gruntów drobnych dzierżawców rolnych (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 532).

Pomimo, iż ustawa o wykupie drobnych dzierżaw rolnych obowiązzuje już prawie dwa lata, Ministerjum rolnictwa i reform rolnych z nieznanych powodów nie wydało dotychczas rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy. Nie wyjaśniono w ten sposób szeregu zasadniczych kwestyj, wyłaniających się w postępowaniu wykupowem przed powiatowemi urzędami ziemskiemi.

Brak rozporządzenia wykonawczego lub bodaj instrukcji Ministerjum rolnictwa i reform rolnych w sprawie postępowania wykupowego, sprawił, iż powiatowe urzędy ziemskie przeważnie wstrzymują się z nadawaniem biegu wnioskom drobnych dzierżawców o wykup aż do czasu autorytatywnego wyjaśnienia nasuwających się przy postępowaniu wykupowym kwestyi technicznych i prawnych. Setki wniosków wykupu zalega w urzędach i czeka na załatwienie.

W sprawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy wykupowej Rada Główna związku zawodowego małorolnych złożyła Ministerjum rolnictwa i reform rolnych specjalny memorjał, określający stanowisko związku w zasadniczych kwestjach, wymagających wyjaśnienia Ministerjum.

Zasadnicze sprawy, wymagające wyjaśnienia w rozporządzeniu wykonawczem lub okólniku są m. in. następujące:

1. **Wnioski drobnych dzierżawców wykupu są wolne od opłat stemplowych.** Jakkolwiek bowiem zasada ta nie wynika z ustawy wykupowej bezpośrednio, to jednak da ona się z łatwością wyprowadzić z punktu 4 art. 2 (wprowadzonego nowelą Dz. U. poz. 776 z r. 1932) ustawy wykupowej w związku z punktem 9 art. 142 ustawy stemplowej. (Dz. U. poz. 413 z r. 1932). Jeżeli bowiem grunt, wykupiony przez drobnego dzierżawcę, zalicza się właścicielowi na poczet planu parcelacyjnego z art. 12 ust. o wykonaniu reformy rolnej, to jasną jest rzeczą, że wniosek wykupu, jako „podanie o nadanie ziemi na mocy ustawy o reformie rolnej" wolny jest od opłat stemplowych. Zresztą trudno sobie wyobrazić, aby podania o wykup, składane przez drobnych dzierżawców, jako nabywców uprzywilejowanych ustawowo, mogły być gorzej przez urzędy państwowe traktowane od podań o kupno ziemi, składanych przez zwyczajnych nabywców z parcelacji. Za takim wnioskiem przemawia również punkt 1 art. 142 ustawy stemplowej.

2. **Ochronie, a więc i wykupowi podlegają drobni dzierżawcy i poddzierżawcy rolni, którzy weszli w posiadanie przed 28 sierpnia 1924 r.**

Zasada ta, nie poruszona wogóle w ustawie wykupowej, powinna być ze względów praktycznych ustalona w rozporządzeniu wykonawczem lub okólniku dla usunięcia wszelkich w tej mierze wątpliwości. Zasada powyższa w byłem Ministerjum reform rolnych była niesporna, czego najlepszym dowodem jest opinja p. Tadeusza Orsini - Rosenberga (wydawnictwo Minist. ref. roln. „Ochrona drobnych dzierżawców rolnych" Warszawa, 1930, str. 14) oraz przemówienie sejmowe referenta ustawy wykupowej posła Hyla.

3. **Postępowanie wykupowe obejmuje również drobnych dzierżawców rolnych majątków pocerkiewnych („popówek").** Skoro bowiem drobni dzierżawcy „popówek" podlegają (jak to wyjaśniły sądy) ochronie ustawy z d. 31 lipca 1924 r., to powinni podlegać i wykupowi (art. 1 ustawy wykupowej). Oczywiście, że orzeczenie powiatowego urzędu ziemskiego o wykupie będzie w tym wypadku miało tylko moc umowy przyrzeczenia kupna - sprzedaży, skoro Skarb Państwa, nie będąc jeszcze formalnym (z mocy ustawy) właścicielem „popówek", nie może narazie przenieść na nabywcę pełnego tytułu własności.

Czas najwyższy, by Ministerjum rolnictwa i reform rolnych wydało w takim duchu i oficjalne wyjaśnienie do ustawy wykupowej! Drobni dzierżawcy czekają na to wyjaśnienie już szereg miesięcy.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Co socjalistyczny samorząd robi dla robotnika?

Władze miejskie Sztokholmu, (który, jak wiadomo, oddawno posiada magistrat socjalistyczny z burmistrzem tow. **Lindhagenem** na czele), podjęły na szeroką skalę akcję budowy tanich, nowoczesnych domów robotniczych na przedmieściach. Osiedla robotnicze, rozsiane po krańcach Sztokholmu, zostały rozplanowane przez magistrat, podlegają jego kontroli i są dzierżawione robotnikom za bardzo niską opłatą. Miasto **nie** buduje domów, lecz daje właścicielowi zasiłek na budowę, oraz dostarcza mu materjałów budowlanych z własnych tartaków i fabryk. Również władze miejskie przeprowadzają na swój koszt instalacje kanalizacyjne, elektryczne, gazowe i t. p.

Dotychczas wzniesionych zostało około 1000 domków, dwu, trzy i czteroizbowych. Każdy domek jest zaopatrzony w najnowsze urządzenia techniczne, centralne ogrzewanie, bieżącą wodę i t. p. Domki są budowane według jednego typu, zatwierdzonego przez magistrat i przeznaczone tylko dla jednej rodziny.

Zwyżka kursów papierów wartościowych

Na giełdzie warszawskiej zaznaczyła się poważna zwyżka kursów papierów wartościowych, dochodząca do 15%. Wskutek wzmożonego popytu podniosły się kursy listów kredytowych miejskich i ziemskich, obligacyj pożyczkowych i innych papierów wartościowych. Kurs 5-procentowych listów kredytowych miejskich doszedł do 52 złotych, a kurs 4, 5-proc. listów ziemskich do 49,50 zł. przy dalszej tendencji mocnej. Natomiast akcje przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych nie budzą nadal zainteresowania.

W sferach finansowych wzmożony popyt na papiery wartościowe łączy się z obniżeniem stopy procentowej od wkładów w kasach oszczędności i bankach. Publiczność wycofuje niskooprocentowane wkłady i lokuje je w papierach wartościowych.

(PRESS).

Odcinek prawniczy

Dokoła procesu lipskiego

Sprawę lipską niezależna prasa całego świata nazwała **komedją** sądową. W ten sam sposób nazywaliśmy często szereg jeszcze innych procesów, toczących się zagranicą, wtedy, gdy byliśmy przeświadczeni, iż wynik sprawy nie będzie oparty na swobodnem ustosunkowaniu się sądu do danej sprawy, gdy czuliśmy, że wyrok wydany zostanie nie zgodnie z sumieniem sędziów, ale pod wpływem takiego czy innego nacisku osób, od których karjera i los sędziów były zależne.

A jednak trzeba przyznać, iż sąd lipski w dzisiejszych warunkach niemieckich okazał dużo niezależności. Znacznie więcej, niż sądy w niektórych innych państwach.

Niższe organy sądowe niemieckie są już zupełnie scalone („zgleichschaltowane"), tworzą całość z policją i administracją państwową. Wyższe organy sądowe i prokuratorskie nie zostały jeszcze całkowicie wyzute z zasad sprawiedliwości i honoru, a może i z poczucia śmieszności... W naszych czasach dla pewnych środowisk jest to już bardzo dużo. Bywają wypadki, gdy prokurator i sądy nie mają odwagi myśleć samodzielnie i wyrokować niezależnie.

A przecież Trybunałowi Rzeszy łatwiejby było wydać wyrok, zgodny z wolą obecnego rządu niemieckiego, a przynajmniej z wolą prokuratora, aniżeli taki, że urzędowe sfery hitlerowskie muszą usprawiedliwiać go przed sfanatyzowanym tłumem.

Niewątpliwie na treść sentencji wyroku miały wielki wpływ protesty i manifestacje całego świata, oraz orzeczenia specjalnej Międzynarodowej Komisji Prawników. Ale są kraje, gdzie z opinją zagranicy sądy nie chcą się liczyć,— liczą się tylko z opinją sfer rządowych.

Proces lipski przejdzie do historji wielkich procesów świata. Raz jeszcze zapomocą sądu **rząd** likwiduje pewne porachunki, chce wygrać **swoją** sprawę. Tak było z procesem Dreyfus'a i z niedawnym innym, bardzo bliskim nam procesem. Sala sądowa staje się areną walki rządu o swoją przyszłość, o duszę narodu. Rzadko rząd sprawę wygrywa. A jeśli wygrywa, to tylko formalnie i na okres pewien, na okres krótki. Czasami siłą faktów przegrywa i musi przegrać. Proces lipski rząd **Hitlera** i formalnie i faktycznie przegrał. Koniec końców sromotnie przegrany okazał się i proces Dreyfus'a. Przegrany być musi prędzej czy później i inny proces.

W starożytnej Palestynie król nie mógł należeć do kompletu sędziowskiego gwoli zawarowania niezawisłości sądów; w państwach współczesnych dyktatur za najważniejszy czynnik uważa się nie prawo, lecz siłę. Prawo kiedyś było ponad siłą, dziś siła jest ponad prawem. Prawo krępuje swobodę użycia siły i dlatego po porażce w sądzie rząd niemiecki zapowiada reformę prawa niemieckiego. Sądy winny sądzić — według teorji tego rządu — nie w poczuciu ochrony prawa jednostki do sprawiedliwości, lecz ze stanowiska „narodowego". Prawa jednostki należy oceniać według wartości, jaką ona przedstawia dla „narodu". Prawo winno być środkiem dla zapewnienia „narodowi" „mocy do walki o pierwszeństwo na ziemi". „Naród" nie może doznać uszczerbku ze względu na interesy jednostki. Taki jest pogląd urzędowych czynników niemieckiego prawnictwa narodowo - „socjalistycznego", wyrażony w enuncjacjach urzędowych.

Widocznie, wyprzedzając wydanie nowych przepisów procedury, sąd w Lipsku stanął na stanowisku, iż lepiej będzie dla kliki rządzącej, gdy van der Lubbe weźmie z sobą tajemnicę podpalenia Reichstagu do grobu. Wedle zaś nomenklatury faszystowskiej wszystkich krajów, zamiast zwrotu **„klika rządząca"**, używa się słowa **„naród"**. Z tego zapewne powodu obrońca Lubbego, dr. Seifert nie ma nawet zgłosić prośby do prezydenta **Hindenburga** o ułaskawienie skazanego. Z tego powodu uznano w Lipsku Lubbego za normalnego i zatruwano go przez cały proces, aby nie pisnął prawdy.

Szaleńca bowiem można użyć, jako niezbędnego figuranta, przy samem podpaleniu, ale nie można pozwolić mu żyć, gdyż może kiedyś zacząć mówić prawdę. Gdyby go zaś uznano za nienormalnego, toby nie można było skazać go na śmierć.

Sąd lipski spełnił pod tym względem swe zadanie, wykonał to, co wykonać musiał. Niezależność sędziów niemieckich była tylko całkowita do pewnego punktu. Tak było i w innym procesie, aczkolwiek w znacznie mniejszym stopniu. Może kara była mniejsza, a więc sumienie mniej czułe, a może rząd miał więcej czasu i zdążył lepiej „zreformować" sądownictwo.

I jeszcze rzecz jedna. Gdy w Lipsku adwokat Lubbego nie prosił o ułaskawienie, to dlatego, że i on w pewnym stopniu był organem rządu i musiał starać się ukrywać prawdę, — w tym innym procesie obrońcy oskarżonych starali się prawdę ujawniać w sposób jaknajszerszy. W Lipsku zastąpił ich jeden z oskarżonych — **Dimitrow.** Wbrew intencjom inscenizatorów i tam i tu sala sądowa nietylko była rozgłośnią rządową, była ona również trybuną, skąd na kraj cały rozchodziły się słowa protestu, wolności i walki.

Józef Litauer.

Dawniejsi ekspedjenci sklepowi bez cenzusu a uprawnienia pracowników umysłowych

Wyrokiem Najwyż. Trybunału Administracyjnego z 26 kwietnia 1933 r. w sprawie Blindesa (ogłoszony w „Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych" Nr. 6 z 1933) uznano, że ekspedjenci bez cenzusu szkolnego, którzy pracowali już przed majem 1931 tylko wtedy uważani będą za pracowników umysłowych, jeżeli korzystali w poprzednim okresie z praw pracowników umysłowych **na mocy dawniejszych przepisów.** Nie będą oni natomiast uważani za pracowników umysłowych, jeżeli korzystali z uprawnień tych pracowników **w myśl porozumienia z pracodawcą,** który przyznał im np. miesięczny urlop czy prawo do 3-miesięcznego wymówienia, **chociaż nie mogą wykazać się przepisem prawnym, któryby im takie uprawnienie nadawał.**

Powyższy wyrok nie wydaje się być trafnym. Prawo miało na myśli w stosunku do dawniej już pracujących ekspedjentów bez przepisanego wykształcenia **faktyczne korzystanie przez nich z uprawnień, normalnie przysługujących pracownikom umysłowym.**

W związku z omawianym wyrokiem zwrócić należy uwagę na art. 44 Przepisów o urządzeniu kupiectwa z 11.I 1817 (Dzien. Praw. Królestwa Kongresowego, t. IV. str. 159). Z zestawienia art. tego z sąsiedniemi przepisami wynika, że już na zasadzie prawa z 1817 r. kupiec mógł zwolnić pracownika handlowego, a więc i ekspedjenta **tylko za 3-miesięcznem wypowiedzeniem, będącem wtedy uprawnieniem pracowników umysłowych.** W konsekwencji ekspedjenci winni być uznani za pracowników umysłowych również według polskiego ustawodawstwa, o ile tylko byli ekspedjentami z odbytą praktyką przed majem 1931 r.

M. B.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

EKSPEDJENCI SKLEPOWI I KSIĘGARSCY.

Przepis ust. 3 p. 9 art. 2 rozporz. o umowie o pracę pracowników umysłowych, zaliczający do pracowników umysłowych tych ekspedjentów, którzy do 31 grudnia 1928 lub do chwili wejścia w życie rozp. wykonawcz., o ile to wcześniej nastąpi, korzystali ze świadczeń i uprawnień, przysługujących na mocy przepisów ustawowych pracownikom umysłowym, nie może decydować o warunkach pracy *w późniejszym stosunku* powyższych pracowników *z innym pracodawcą.* (N I C 1025/32 z 15.IX 32).

GRATYFIKACJA ZWYCZAJOWA.

Fakt wypłaty przez pewien okres czasu gratyfikacji swym pracownikom nie stwierdza jeszcze, aby pracodawca zwyczajowo był obowiązany do jej wypłaty, jeśli tylko *w jakikolwiek sposób okazywał on,* iż ta wypłata jest aktem jego dobrej woli, a nie wykonaniem przez niego zobowiązania. (N I C 2210/32 z 15.III 33).

PRACOWNICY ROLNI, PRACUJĄCY W OGRODACH.

Pracownik, pracujący w ogrodzie, *ściśle* związanym z zakładem przemysłowym, nie może być uważany za pracownika rolnego w rozumieniu ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi.

NAPRAWY NIEKOMORNICZE, WYKONYWANE PRZEZ LOKATORA.

Lokator nie jest uprawniony do dokonywania napraw niekomorniczych bez uprzedniego zażądania uskutecznienia tychże przez wynajmującego, nawet gdyby były to roboty pilne, a tylko wtedy, gdy wynajmujący, zawiadomiony o potrzebie dokonania napraw, obowiązku swego z art. 1720 K. C. nie wykonał, naprawa zaś była pilna i nieodzowna, może biorący w najem bez uprzedniego wyjednywania wyroku sądowego dokonać koniecznych napraw i zaliczyć poniesione z tego tytułu wydatki na rachunek komornego, lub też zażądać zwrotu tych wydatków. (N I C 2244/32 z 7.VI 33).

Serja katastrof i kataklizmów

Z Bombaju donoszą, że nad Madrasem i okolicą przeszedł cyklon o niezwykłej sile. Cyklon spowodował wielkie straty. **Liczba zabitych przekracza 250 osób.**

Tajemnicze zaginięcie
dziennikarza ukraińskiego

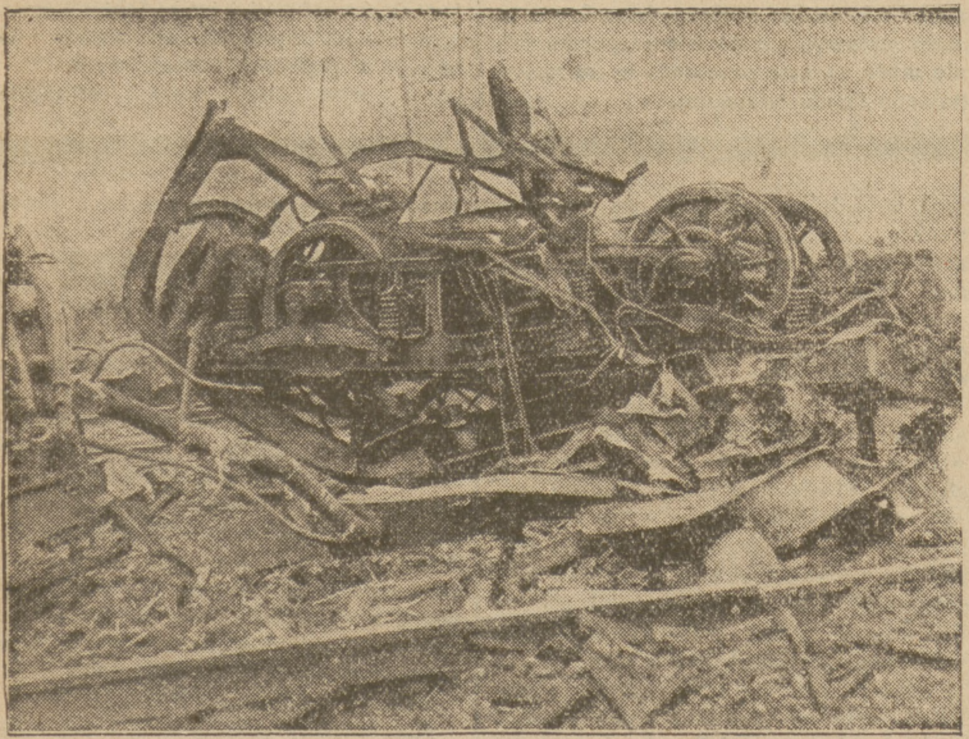
Ze Lwowa donoszą, że wielką sensację w sferach ukraińskich wywołał fakt zagdkowego zniknięcia Michała **Strutyńskiego,** b. posła Undo, ostatnio redaktora dwutygodnika „Ridna Szkoła". Zniknięcie dziennikarza nastąpić miało w zagadkoweych okolicznościach. Strutyński zabrał z domu rewolwer i udał się do redakcji „Nowego Czasu", gdzie napisał zaadresowany do żony list, w którym zapowiada samobójstwo z powodu trudności życiowych. List został doręczony żonie dziennikarza, poczem rozpoczęto poszukiwania Strużyńskiego. Jak dotychczas wszelki ślad po nim zaginął.

Już 2 węże morskie?¡

Onegdajsze dzienniki londyńskie donoszą, w związku z pojawieniem się potwora morskiego w jeziorze Loch Ness, iż dzisiaj dokonano nad jeziorem ciekawych obserwacyj, z których ma wynikać rzekomo niezbicie, iż w jeziorze **znajdują się dwa potwory.** Zaobserwowano je bowiem o jednej i tej samej godzinie w 2-ch miejscach oddalonych od siebie o 30 kilometrów. Napływ ciekawych wzrasta z każdym dniem. (ATE).

Na miejscu straszliwej katastrofy
Kolejowej pod Lagny
Z pod gruzów wydobywani są wciąż nowe trupy





120 i 380!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskawane za dłuższy artykuł, tyczący się stosunku sanacji do pewnej palącej sprawy.

Jest to już

120-TA

konfiskata naszego pisma w roku bieżącym, zarazem

380-TA

za rządów sanacji.

Pierwsze komisje notowań
na targowiskach zwierzęcych

Giełda mięsna w Warszawie, która zajmuje się organizacją komisji notowań na targowiskach zwierzęcych w kilkunastu miejscowościach w kraju, zatwierdziła już skład 4-ch komisyj, a mianowicie: w Wołkowysku, Jarosławiu, Białej Podlaskiej i Kołomyi. Komisje podejmą czynności w pierwszej połowie stycznia i zaczną nadsyłać giełdzie mięsnej w Warszawie notowania cen, płaconych na lokalnym rynku za bydło, trzodę chlewną i mięso.

Budżety miesięczne poszczególnych komisyj notowań ustalono w wysokości do 50 złotych, z czego zł. 40 przeznaczono dla sekretarza komisji, tytułem wynagrodzenia za spełniane przez niego czynności, a zł. 10 na materjały pisemne i portorja. (PRESS).

Wszechświatowy Kongres pocztowy w Kairze

W lutym 1934 r. rozpoczną się w Kairze obrady wszechświatowego kongresu pocztowego, które potrwają przez 2 miesiące. W kongresie tym weźmie udział również delegacja polska.

Jednym ze zgłoszonych na kongres projektów jest projekt jednolitego znaczka pocztowego dla korespondencji zagranicznej we wszystkich państwach, objętych międzynarodową umową pocztową.

Czasopisma nadesłane

„Przegląd Współczesny" numer 140 za grudzień zawiera treść następującą: Stanisław Kutrzeba: Rocznica Sobieskiego 305, Marjan Kukiel: Sobieski — wódz 307, Mieczysław Brahmer: Toskańskie echa zwycięstwa pod Wiedniem 218, Tadeusz Grodyński: Dziwáctwa podatkowe 345, Eugenjusz Małaniuk: Dwa oblicza Tarasa Szewczenki 365, Tadeusz Szydłowski: Karol Lanckoroński — Wspomnienie pośmiertne 379, Jose Pla Carceles: Nowoczesny medjewalizm 386, Wacław Lednicki: Z rosyjskiej literatury biograficznej 394, Leon Hertz: Warunki współczesnej kapitalizacji 430, A. G. U. Pozzy de Besta: Wychowanie w szkołach prywatnych w Ameryce 435, Stanisław Żejmo-Żejmis: Ku nowemu światopoglądowi przyrodoznawczemu 439, K. W. Zawodziński: Kilka tomików poezyj 443, Wiktor Weintraub: Z literatury krytycznej 450, Maksymiljan J. Ziomek: Z literatury o wielkiej wojnie 453, Vlajko Lalić: Ze wspomnień Mostarskich 456, Henryk Batowski: O moim przekładzie „Górskiego wieńca" 460.

Wojna domowa w Chinach

Z Szanghaju donoszą, że rząd nankiński zarzdził całkowitą mobilizację floty chińskiej przeciwko powstańcom prowincji Fu-Kien. Chińskie oddziały morskie zajęły forty, położone w odległości 27 klm. od Fu-Czau. Po trzygodzinnych zaciekłych walkach wojska rządowe wtargnęły do miasta Tai-Szun w prowincji Fu-Kien, zadając klęskę wojskom powstańczym. Głównodowodzący wojsk rządowych Czang-Kai-Czek udał się samolotem do położonego na południe miasta Czu-Czau, skąd zamierza poprowadzić operacje wojskowe celem okrążenia powstańców. W związku z atakiem lotniczym na Fu-Czau w wigilję Bożego Narodzenia, donoszą, iż atak ten był wykonany przez kadetów chińskich wojsk lotniczych. (ATE.).

***

Z Szanghaju donoszą, iż samoloty bombowe wojsk rządowych zaatakowały wczoraj ponownie miasto Czang-Czau Zrzucono około 60 bomb, które zburzyły blok 40 domów. 30 osób zostało zabitych. Wojska powstańcze zestrzeliły 3 samoloty wojsk rządowych. (ATE).

Wielka afera szpiegowska
w Finlandji

Według doniesień z **Helsingforsu** znana afera szpiegowska bierze coraz głośniejszy i sensacyjniejszy obrót. Prasa fińska, donosi, iż policji politycznej udało się stwierdzić, że dyrektor fabryki amunicji w mieście **Lappo, pułkownik Asplund został swego czasu zamordowany przez swą gospodynię, która należała do szajki szpiegowskiej. W tym samym czasie dokonano zamordowania trzech innych wybitniejszych osobistości dyrekcji powyższej fabryki.** Fiński sztab generalny wydelegować miał dwóch oficerów celem czuwania nad właściwem przeprowadzniem śledztwa. Burmistrz miasta potwierdza, **iż mord wspomniany rzeczywiście został dokonany, oraz że szajka szpiegowska również w innych miejscowościach usiłowała dokonać zamachu na cały szereg wybitnych osobistości z pośród wojska. Ogólnie oczekiwane jest, iż w najbliższym czasie nastąpią dalsze sensacyjne aresztowania.**

Bezowocne poszukiwania
W. Sturm de Strema

Z Wiednia komunikują, iż poszukiwania władz austrjackich zaginionego urzędnika polskiego Witolda Sturm de Strema nie dały dotychczas pozytywnych rezultatów. Policja wiedeńska ogłasza w dziennikach szczegółowy rysopis i fotografję zaginionego. Władze policyjne przypuszczają, że Witold **Sturm de Strem** uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie wycieczki w góry. Dochodzenia stwierdziły, że paszport **Sturm de Strema** był ważny do 1 grudnia b. r. i że był wystawiony jedynie na ustrję.

Pożarci przez wilki

Z Cluj w Siedmiogrodzie donoszą, iż 2-aj wieśniacy, którzy w miejscowości Unedin brali udział w wyborach do senatu, w drodze powrotnej do domów zostali napadnięci przez stado wilków. Ponieważ byli bezbronni, zostali formalnie poszarpani przez zgłodniałe zwierzęta. Przejeżdżający w jakiś czas po tem wieśniacy zdołali pozbierać jedynie kości obu, rozrzucone wzdłuż traktu. (ATE).

W 24 godziny
z Damaszku do Bagdadu



Rekordowa jazda nowoskonstruowanych autobusów amerykańskich.

Pożyteczne wskazówki
(Książka St. Rudniańskiego o pracy samokształceniowej i naukowej pracy twórczej)

Niezmiernie mało mamy książek, poświęconych technice pracy umysłowej, a więc technice czytania książek, słuchania wykładów, prowadzenia kół samokształcenia i wreszcie — początków samodzielnej pracy naukowej. Witamy więc z zadowoleniem dość obszerną pracę Stefana **Rudniańskiego** p. t.: **„Technologja pracy umysłowej"** (wydawnictwo „Naszej Księgarni" Zw. Naucz.).

Książka **Rudniańskiego** omawia obszernie zagadnienia higjeny pracy naukowej, technikę umiejętnego czytania i słuchania, pracę w zespołach samokształceniowych, sposoby umiejętnego czytania i notowania i wreszcie — technikę pracy twórczej. Właśnie dużą wartością książki jest to, że w swoich wywodach niejako podprowadza czytelnika do zagadnień pracy twórczej i wprowadza go w podstawowe jej elementa. Jest to bardzo ważne, wszak każdy autor artykułu lub prelegent — popularyzator wkracza (bodaj częściowo) na teren samodzielnej twórczości.

Książka **Rudniańskiego** bardzo się przyda nam wszystkim, w szczególności **Młodzieży,** przystępującej do poważniejszej pracy samokształceniowej. I naszym T. U. R-owcom, zwłaszcza na prowincji, bardzo się przyda. Nie jest jednak bardzo popularna i z tem musimy się liczyć. Jako zbiór wskazówek dla **początkujących** robotniczych kół samokształcenia mało się nadaje. Raczej — dla kierowników.

Chwaląc książkę i podkreślając jej znaczenie, musimy jednak poczynić kilka — drobniejszych zresztą — zastrzeżeń.

Już sam tytuł książki jest źle dobrany. Tymczasem **Rudniański** w swych wskazówkach każe nam zwracać baczną uwagę właśnie na tytuły książek... Co to znaczy „technologja" pracy umysłowej? Jestem przekonany, że przeciętny klijent księgarni nie zrozumie, co to właściwie jest. Czy nie lepiej byłoby nazwać książkę „Techniką" pracy umysłowej? Zresztą i ten tytuł nie byłby dobry, gdyż nie daje pojęcia właściwego o treści.

Przechodząc do treści, wyrażamy obawę, czy niema pewnego (może niewielkiego) odcienia — **pedanterji** w niektórych wskazówkach. Weźmy np. polecenie układania dokładnej „karty" codziennej pracy naukowej, lub karty tygodniowej. Mamy w książce nawet przykłady takich „kart". Czytamy: o godz. 18.30 kupić bilet do teatru", o godz. 16-ej przechadzka" i t. d. Albo np. w dziale swej książki, omawiającym kwestję, jak należy notować wykłady, autor daje także szczegółowe wskazówki, jaką pozę należy przybrać podczas słuchania; pisze: „należy zredukować do minimum ilość zbędnych ruchów, t. zn. jaknajmniej kręcić głową, nie rozkładać ustawicznie rąk, ani załamywać ich, jakgdyby pod wpływem najczarniejszej rozpaczy i t. d.". Otóż te szczególiki i szczególiczki są albo niepotrzebne, albo też szkodliwe, gdyż zakuć życie w zbyt szczegółowe dyspozycje jest trudno; może to nawet spowodować reakcję.

Podobne objawy mamy w innych działach książki. Autor słusznie każe nam obficie posiłkować się ołówkiem, nawet kolorowemi ołówkami, dla zakreślań i podkreślań na kartach książki (oczywiście, jeśli jest książką własną). Ale jeśli zaczniemy podkreślać i zakreślać tak obficie, jak to nam daje przykład autor na str. 116, to okaże się, że wogóle wszystko jest zakreślone i podkreślone. To znowu jest przesadą i zbytnią pedanterją. Gdzie wszystko jest podkreślone — tam nic nie jest podkreślone.

Jeszcze jedno zastrzeżenie. Autor podkreśla (znowuż słusznie w zasadzie) pożytek, płynący z **szybkiego** czytania i możność doprowadzenia tempa w czytaniu do wielkiej szybkości. Przytacza pewne rekordy, osiągnięte już w szybkiem czytaniu. Słusznie powiada, że przy czytaniu szybkiem nieraz jest łatwiej uchwycić sens ogólny całości. Ale ta wskazówka jest niebezpieczna, zwłaszcza dla czytelników mniej wprawnych. Tylko czytelnik, znający dobrze swój dział nauki, **może** szybko przerzucać stronice, orjentując się w lot w ich treści. Tę wskazówkę autor obstawia zbyt małemi zastrzeżeniami.

Podstawowem narzędziem pracy dla **Rudniańskiego** jest **„karta",** na której pracownik umysłowy notuje tytuły dzieł, ważniejsze cytaty, swoje uwagi i t. p. Karta staje się najważniejszem narzędziem pracy samouka, czytelnika, naukowca. Słusznie. Boimy się jednak, że i tu autor nieco przesolił. Wątpię, czy wielu czytelników może tak dokładnie, tak szczegółowo układać te karty, jak sobie autor życzy.

Zrobiliśmy swoje zastrzeżenia, ale książkę uważamy za bardzo cenną. Dużo jest wskazówek bibljograficznych, bardzo pożytecznych. Zwracamy uwagę, że autor prelegentowi — popularyzatorowi nie daje wszystkich poszczególnych wskazówek, ogranicza się tylko do zagadnienia zbierania materjałów. O sposobach układania i wygłaszania prelekcji autor mówi bardzo mało, chociaż przytoczone dane bibljograficzne (np. sowieckie) obszernie omawiają także te kwestję.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Szczegóły katastrofy na kopalni „Polska“

Dwuch górników zginęło — trzej uratowani

Aresztowanie inżyniera

„Polonia“ katowicka podaje szczegóły tragicznej katastrofy na kopalni „POLSKA“ w Małej Dąbrówce. Na kopalni tej niedawno zasypanych zostało 11 górników. Tym razem ofiarami katastrofy padło pięciu murarzy, pracujących przy podmurowywaniu szybu. Katastrofa wydarzyła się w środę wieczorem, około godz. 21. Na miejsce wypadku ruszyły natychmiast zaalarmowane drużyny ratownicze kopalni „Ferdynand“ i kopalń S. A. Giesche, które przystąpiły do odkopywania z pod zwałów ziemi i belek żywcem pogrzebanych ofiar.

Z pośród ofiar katastrofy jeden z murarzy, FRANCISZEK BANASIAK z Katowic, zdołał się uratować sam w ten sposób, że po zwisającej linie wydostał się na powierzchnię.

Dwaj inni, PAWEŁ BUZY i JÓZEF PLAWNIA zostali wydobyci przez drużynę ratowniczą, która natrafiła również na zwłoki LEONA KICKA; piątej ofiary katastrofy, PAWŁA WITKA do tej pory nie odnaleziono. Istnieje przypuszczenie, że zleciał on pod lawiną belek i ziemi na dno 80-metrowego szybu i poniósł śmierć na miejscu.

W każdym razie akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.

Przyczyną katastrofy było podobno osunięcie się pod naciskiem ziemi drewnianego ocembrowania szybu, częściowo starego, częściowo zaś prowizorycznego, zrobionego bezpośrednio po pierwszej katastrofie. W tak ocembrowanym szybie znajdowały się dwa zawieszone w powietrzu rusztowania drewniane, na których pracowali murarze, obmurowujący szyb. Ocembrowanie to, jak twierdzą naoczni świadkowie akcji ratowniczej, było częściowo zmursziałe, niewystarczająco zmontowane i nie obliczone na nacisk osuwającej się ziemi.

W chwili katastrofy wszystkich pięciu murarzy znajdowało się na pierwszem, wyżej położonem rusztowaniu, które runęło wraz z nimi w dół. Razem ze zwałami ziemi i spadającemi belkami dwaj odratowani murarze lecieli w dół około 18 metrów, aż wpadli na drugie rusztowanie, którego część utrzymała się w powietrzu i wtłoczona została między obmurowanie i dawną ścianę szybu. Tam też znaleziono Buzego i Plawnię, a odkopać ich było można tylko w ten sposób, że przepiłowano przygniatające ich belki i dopiero przez tak zrobiony otwór wydostano ich na powierzchnię.

Akcja ratownicza była jeszcze tem utrudniona, że w powietrzu wisiały dwie wielkie bryły ziemi, grożąc każdej chwili runięciem w dół. Dwaj odratowani wskazali na leżące nieco niżej zwłoki Leona Kicka, który zginął w ich oczach.

Wszystko przemawia za tem, iż odpowiedzialność za katastrofę ponosi kierownictwo przeprowadzanych na kopalni „Polska“ robót przy odbudowie szybu.

W związku z katastrofą na kopalni „Polska“ w Małej Dąbrówce został aresztowany na zarządzenie Prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Mehoffera, inż. górniczy SKOWRON z Katowic, który kierował pracami przy obmurowywaniu zawalonego szybu.

Aresztowany został przesłuchany przez sędziego śledczego i osadzony w areszcie śledczym. Bliższych szczegółów ze względu na toczące się śledztwo ujawniać nie można.

Aresztowanie inż. Skowrona wywołało na Śląsku ogólną sensację.

Śmierć bezrobotnego

w żarzącym się węglu

Z Wojkowic Komornych (Górny Śląsk) donoszą o strasznym wypadku.

Na jednym z „bieda szybów“ przy prowizorycznym piecu, pełnym węgla, grzał się bezrobotny górnik Stanisław Mitas, zamieszkały w Dobieszowicach. Za chwilę miał rozpocząć pracę na dnie szybiku...

W CHWILI, GDY MITAS SIEDZIAŁ JESZCZE PRZY PIECU, OBERWAŁA SIĘ NAGLE ZIEMIA POD NIM I RUNĘŁA DO CIEMNYCH CZELUŚCI SZYBIKU, POCIĄGAJĄC ZA SOBĄ MITASA, NARZĘDZIA GÓRNICZE I PIEC Z WĘGLEM.

Koledzy nieszczęśliwego zorganizowali natychmiast pomoc i po kilku godzinach zdołali odkopać trupa bezrobotnebo, który został uduszony. Na ciele znaleziono przypalone rany, co dowodzi, iż nieszczęśliwy przysypany został również zawartością gorejącego pieca.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu oględzin przez komisję sądowo-lekarską.

Zapłata za „wierną służbę“

60 kolejarzy tczewskich na bruku

„Kurjer Poznański“ donosi:

„We wrześniu r. b. 60 kolejarzy otrzymało zawiadomienie D. K. P. Gdańsk, że z dniem 1 października r. b. przenosi się ich w stan nieczynny.

Wskutek tego masowego zwolnienia delegacja Z. K. P. (chadecko - endecki „związek“, który do niedawna udawał niezależnego, a ostatnio przeszedł zupełnie wyraźnie na służbę „sanacji“ — przyp. Red.) udała się do ministerjum komunikacji w Warszawie, gdzie jej oświadczono, że sprawa przeniesienia kolejarzy tczewskich w stan nieczynny będzie zbadana jeszcze raz i tak, jak będzie sprawiedliwie, rozstrzygnięta, a wszyscy pracownicy będą ponownie przyjęci do pracy.

Tak się stało.

Po 1 października wszyscy którzy otrzymali wypowiedzenie, podjęli pracę bez przeszkód. (Było to w okresie przedwyborczym).

Związek K. P. pod naciskiem B. B. W. R. uchwalił głosować na listę „sanacyjną“. Członkowie jego robili wszystko, co mogli, aby dopomóc do „zwycięstwa“ „sanacji“. Lista „sanacyjna“ w znany już sposób odniosła „zwycięstwo“. Starosta Muchniewski pochwalił kolejarzy za ich pracę wyborczą i oświadczył iż postara się u władz wyższych, by wszyscy pracownicy, którzy otrzymali swego czasu zwolnienie, pozostali nadal na stanowiskach.

Od wyborów upłynął okrągły miesiąc. Karta się odwróciła i 60 pracowników kolejowych otrzymało nowe pismo, z datą 20 grudnia r .b., w którem zawiadamia się każdego z osobna, iż zwalnia się go ze służby kolejowej z dniem 31 grudnia 1933 r., i że zarządzi się wstrzymanie wypłaty wynagrodzenia służbowego z końcem grudnia r. b., oraz, że wykreśli się go z ewidencji czynnych pracowników kolejowych“.

Fakty te nie wymagają komentarzy.

STAN POGODY

PRZEWAŻNIE POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody: W całym kraju przeważnie pochmurno, z przelotnemi opadami. W Wileńskiem i na Polesiu umiarkowany mróz, pozatem lekki, przechodzący w odwilż. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

Województwo Warszawskie

wobec pracowników m. Łowicza

Biurowość województwa warszawskiego musi poważnie szwankować. Przed przeszło trzema miesiącami zwrócił się Związek Prac. Użyt. Publ. do tegoż urzędu ze skargą na nieprawidłowe postępowanie magistratu m. Łowicza w stosunku do pracowników.

Redukcje uposażeń następują bez żadnego uzasadnienia i respektowania przepisów prawnych. Pan burmistrz Michalski przyznaje, że postępuje bezprawnie, ale bez decyzji województwa swojego bezprawnego zarządzenia cofnąć nie chce. Tymczasem województwo, na które wzrok pracowników jest skierowany od szeregu miesięcy, nie daje znaku życia. Może by p. wojewoda Twardo zechciał sie zainteresować tą sprawą.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie znakomita komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa“ z Woszczerowiczem w roli głównej.

Z OPERY. Dziś odegrana będzie opera „Aida“.

Jutro (Sylwester) o 7½ wiecz. ukaże się po raz pierwszy w sezonie bieżącym operetka Straussa „Noc w Wenecji“.

TEATR NARODOWY daje dziś premjerę najweselszej z komedyj Bernarda Shaw'a „Nigdy nic niewiadomo“, pogodny żart karnawałowy. W komedji tej, pod reżyserją Węgierki, grają: Lubieńska, Jarkowska, Jarszewska, Maszyński, Wesołowski, Zyg. Chmielewski, Roland, Ciecierski, Karczewski. Dekoracje Zofji Węgierkowej.

Jutro o godz. 3½ „Świętoszek“ z Solskim.

TEATR LETNI daje dziś ostatni raz „Pieniądz nie jest wszystkiem“.

Jutro premjera „Towariszcza“ Devala, najgłośniejszego współczesnego autora francuskiego, twórcy „Mademoiselle“ i „Stefka“.

TEATR NOWY daje ostatnie dni uroczy utwór Musseta „Nie igra się z miłością“. We środę premjera nowej sztuki Adama Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża“.

TEATR POLSKI. Dziś komedja Shawa „Nad przepaścią“.

O godz. 12-ej w nocy odbędzie się specjalne przedstawienie Sylwestrowe. Ukaże się jedna z najweselszych i najmilszych komedji Verneuil'a p. t. „Azais“.

TEATR MAŁY. Codziennie komedja Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy“.

TEATR NOWA KOMEDJA. Dziś nowa komedja Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina“.

„SYLWESTER“ w TEATRZE KAMERALNYM. Powodzenie, jakiem cieszy się komedja S. Lopeza „Brzydki Ferrante“, grana będzie codziennie.

Jutro o godz. 12 w nocy (24-ej) w Sylwestra grany będzie „Brzydki Ferante“ z Adwentowiczem w roli głównej, po cenach normalnych, nie podwyższonych. Bilety można już zamawiać.

W pełnych róbach W. Szekspira „Hamlet“ z Karolem Benda w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie komedja „Brzydki Ferrante“ z Adwentowiczem.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś i codziennie komedja „Gdzie jest mój papa?“

CYGAŃSKA NOC SYLWESTROWA. Jedną z najbardziej atrakcyjnych imprez sylwestrowych będzie niewątpliwie „Cygańska Noc“ w Cyganerji. Dobrawszy do pomocy Zulę Pogorzelską (bawiącą na urlopie) oraz przemiłego Igo Syma, zespół Cyganerji wystąpi w Sylwestra z najudatniejszemi produkcjami ze swego bogatego repertuaru i z szeregiem prawdziwych niespodzianek. Hasło: „Wszędzie dobrze, a w „Cyganerji“ najlepiej“.

DZIŚ PREMJERA W TEATRZE „WIELKA OPERETKA“ (Karowa 18). Dziś premjera rozgłośnej operetki „Bal w Savoy'u“, która otworzy sezon w teatrze Wielka Operetka (Karowa 18). Obsadę ról głównych tworzą pp.: Kulczycka, Mankiewiczówna, Halama, Żabczyński, Ruszkowski, a obok nich pp.: Grudzińska, Czerska, Duranowska, Brochocka, Domosławski, Romaniszyn, Jeronal, Markowski, Dąprowski, Regro w otoczeniu 100 osób baletu, chóru i statystów.

W Sylwestra 2 przedstawienia: o g. 8-ej wiecz. i 12-ej w nocy.

TEATR „8.30“. Ostatnie przedstawienie „Yacht Miłości“.

TEATR „POPULARNY“ Dziś komedja M. Bałuckiego „Radcy pana radcy“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Buzi... cmok... na Nowy Rok“.

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna“.

TEATR REWJI „MUCHA“ (Długa 10). Dziś rewja „Rozpoczynamy szampańskie wieczory“.

MAŁA SALA COLOSSEUM: Codziennie o godz. 19 i 21.30 nowa szopka polityczna p. t. „Szachy pana Marszałka“.

CYRK STANIEWSKICH: Codziennie nowy program świąteczny.

Ludwik Solski

powraca do zdrowia

Mistrz Ludwik Solski, po kilkudniowej chorobie, powraca do zdrowia i do pracy. Wystąpi w teatrze Narodowym w „Świętoszku“ jutro o godz. 4 po poł.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MONTER, 45 lat, przybyły z Kresów, włada jęz. niemieckim, francuskim, rosyjskim, bez żadnych środków do życia, bez mieszkania, prosi o jakąkolwiek pracę. Oferty dla „Monter 45“.

WYKWALIFIKOWANA nauczycielka przyjmie lekcje. Uczy również dorosłych, zaniedbanych. Dzwonić: 11-35-75, 12—6.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Sześć godzin życia“ i film polski.

ANTINEA: „Biały wódz“ i „10% dla mnie“.

APOLLO: „Prokurator Alicja Horn“.

ATLANTIC: „Wyrok życia“ i „Cień nad Europą“.

AS: „Jeździec w masce“ i „Przygoda jednej nocy“.

BAJKA: „Powódź“ i rewja.

CAPITOL: „1002 noc“.

CASINO: „Zabawka“.

COLOSSEUM: „Żółty książę“ z Ramonem Novarro i rewja.

CRISTAL: „Biały mustang“ i „Miłość murzyna“.

CZARY: „Syn dżungli“.

FAMA: „Ludzie za kratami“ i „Jego ekscelencja subjekt“.

FILHARMONJA: „Moje marzenie, to ty“.

FORUM: „Jeździec w masce“.

GLORIA: „Czerwony djabeł“.

HELJOS: „Dzieje grzechu“.

HOLLYWOD: „Zakazana melodja“ i rewja „Nasza choinka“.

ITALJA: „Zuzanna Lenox“ i rewja „Wesoły Express“.

JAR: „Głos pustyni“.

KOMETA: „Hrabia Zarow“ i rewja.

KINO X (Podwale 34): „Pod Twoją Obronę“ i dodatki dźwiękowe.

LOS: „Król to ja!“

LUX: „Legjon ulicy“.

MASKA: „Dziwny dom“ i film polski.

MAJESTIC: „S.O.S. — Góra lodowa“

MEWA: „Królewski kochanek“ i „Baby“ (Dziewczątko).

MIEJSKI: „Uśmiech szczęścia“.

NOWA TOMBOLA: „Czemp“ i „Skippy“.

NOWY SPLENDID: „Marie“ i rewja.

PALACE: „Profesor w kabarecie“ i rewja.

PAN: „Pat i Patachon jako ogrodnicy“

PETIT TRIANON: „Romans sekretarki“ i „Jego ekscelencja subiekt“.

PRAGA: „Miłość na rozkaz“ i rewja.

PROMIEŃ: „Więzień z Kajenny“.

RAJ: „Pod fałszywą flagą“.

RIVIERA: „Dwanaście krzesłe“.

ROXY: „Nowoczesny Robinson“ i „Syn Napoleona“.

STYLOWY: „Brat djabeł“.

TON, ul. Puławska: „12 krzeseł“.

UCIECHA: „Sekret kobiety“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MISTRZOSTWA HOKEJOWE WARSZAWY.

Rozgrywki w hokeju ludowym o mistrzostwo okręgu warszawskiego w klasie A rozpoczną się w dniu 31 b. m. Program najbliższych wyznaczonych na rozgrywki te terminów przedstawia się następująco:

31 b. m.: Polonja — AZS. na boisku Polonji o g. 11.

1 stycznia: Warszawianka — Polonja na boisku Warszawianki o g. 11.

6 stycznia: AZS. — Warszawianka na boisku AZS. o g. 12.

Również w dniu 31 b. m. rozpoczną się mistrzostwa klasy B. W niedzielę, 31 b. m. grają: AZS. II — Skra na boisku AZS. o g. 11. Makabi — Warszawianka II na boisku Skry o g. 10. Marymont — ŻASS. o g. 11.30 Skra — Legja II o g. 13 na boisku Skry.

W poniedziałek, 1 stycznia: boisko Warszawianki o g. 12.30 Warszawianka II — Skra. Boisko Skry o g. 11 ŻASS.— Legja II. Boisko AZS. o g. 11 AZS. II — Makabi. Boisko Legji o g. 11 Marymont — Skra.

WPŁAW PRZEZ SEKWANĘ.

W czasie świąt ubiegłych odbył się w Paryżu doroczny bieg pływacki „wpław przez Sekwanę“ o nagrodę Bożego Narodzenia.

Warunki biegu były bardzo ciężkie z powodu lodowato zimnej wody. Na starcie stanęło 25 zawodników. Zwyciężył poraz drugi zkolei znany francuski pływak, rekordzista świata, Jacques Cartonnet, w czasie 3:09 sek. Trasa wynosiła około 250 mtr.

DZIŚ — POCZĄTEK MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU HOKEJOWEGO W ZAKOPANEM.

Dziś rozpoczyna się w Zakopanem trzydniowy międzynarodowy turniej w hokeju lodowym o mistrzostwo Zakopanego.

Do walki staną cztery drużyny: Wäbring (Wiedeń). Legja (Warszawa), K. P. W. Ognisko z Wilna i Czarni ze Lwowa.

Program gier przedstawia się następująco: dziś: Währing—Ognisko i Czarni — Legja; w niedzielę: Währing — Legja i Czarni — Ognisko.

Mecze rozpoczynać się będą codziennie o godz. 17-ej i odbywać się będą jeden po drugim.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM Z SZWECJĄ.

Mecz bokserski Polska — Szwecja rozegrany zostanie ostatecznie 14 stycznia w Sztokholmie. Naoto pięściarze nasi walczyć mają w Göteborgu 17-go stycznia. Skład naszej drużyny będzie następujący: Jarząbek, Rogalski, Kajnar, Bąkowski, Seweryniak, Majchrzycki, Antczak, Piłat.

Wyrok w procesie lipskim
Ostatni akt komedji o podpalenie Reichstagu



Odczytanie wyroku w komedji procesu o podpalenie Reichstagu. W środku stoi **Torgler**, na jednem z pierwszych miejsc van der **Lubbe** (w czarnej bluzie), z tyłu Bułgarzy.

Wypadki doby ubiegłej

3 OFIARY ŚLIZGAWICY.

W ciągu doby ubiegłej ofiarami ślizgawicy padli: Jan Borowski, kuśnierz (Wąbrzeźno), Stefanja Blumowa przy mężu (Żelazna 77) i Ruchla Frydowa handlarka (Gęsia 88). Borowskiego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

SAMOBÓJSTWO ROBOTNIKA.

31-l. Jan Adamczyk, ślusarz (Grochów, Podskarbińska 6), otruł się jodyną i esencją octową przy ul. Poznańskiej 37. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus.

PORÓD W POCIĄGU.

W pociągu, jadącym z Grodziska do Warszawy, zachorowała 24-l. Józefa Wyszyńska, służąca (Grodzisk, Kościuszki 32). Po przybyciu pociągu na Dworzec Główny, lekarz Pogotowia stwierdził poród. Chorą wraz z noworodkiem płci żeńskiej przewieziono do zakładu położniczego im. ks. Mazowieckiej.

WIELKA AWANTURA NA UL. PAŃSKIEJ.

Ul. Pańską, pomiędzy Wielką a Marjańską, przechodził 38-l. Hilary Kołakowski bez zajęcia (baraki na Żoliborzu), który napastował przechodniów, a szczególnie Żydów, zrzucając im czapki lub kapelusze. W obronie napastowanych stanął 25-l. Boruch Keller, krawiec (Pańska 19), którego awanturnik pobił lufą rewolwerową. Gdy utworzyło się zbiegowisko i przechodnie - Żydzi rzucili się na Kołakowskiego, wtedy ten wyjął rewolwer i wystrzelił 4 razy. Na ulicy wynikł popłoch. Jedna z kul ugodziła w lewą nogę przechodzącego 55-l. Jankla Wolfa Białykamienia (Pańska 15), który podążał do swego zakładu ślusarskiego (Pańska 14). Nadbiegli na odgłos strzałów policjanci przewieźli Kołakowskiego oraz Kellera i Białykamienia do 8-go komis., gdzie lekarz wszystkim udzielił pomocy. Po opatrunku B. przewieziono do domu. Kołakowskiego, przy którym znaleziono jeszcze 11 naboi rewolwerowych, aresztowano i przeprowadzono do urzędu śledczego.

SAMOCHÓD NA CHODNIKU.

Na rogu ul. Żelaznej i Twardej samochód wojskowy ciężarowy wjechał na chodnik i złamał słupek przystanku tramwaj. Słupek przygniótł 31-l Bronisławę Sikorę, robotnicę (Sołtyka 21), która oczekiwała na tramwaj. Ranną w głowę i twarz Sikorę Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 123,65, Holandja 357,75, Londyn 29,10 — 29,08, Nowy Jork 5,73, Nowy Jork (kabel) 5,74, Oslo 146,40, Paryż 34,85½, Praga 26,42, Szwajcarja 172,20, Stokholm 150,20, Włochy 46,65.

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5,69½ — 5,70.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39,60, 7 proc. poż. stabilizacyjna 56,63 — 57,13 — 56,88 (w proc.), 4 proc. poż. inwestycyjna 105,75, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50,00, 5 proc. poż. konwersyjna 53,00, 6 proc. poż. dolarowa 57,00 — 57,38 (w proc.).

Krzywda bezrobotnych

Komitet Obywatelski Pomocy NIE WYDAŁ BEZROBOTNYM przed świętami przyznanych racyj węglowych i kartoflanych.

Przygotowania do Powszechnej Wystawy w Warszawie

W pierwszych dniach stycznia 1934 r. ustalona ma być ostatecznie lista pracowników biura komitetu Powszechnej Wystawy w Warszawie, której termin otwarcia wypada w roku 1943. Listę personelu zatwierdzić ma ostatecznie Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Zgon przywódcy katalończyków



Słynny przywódca katalończyków, płk. Macia, zmarł nagle w Barcelonie po krótkiej chorobie.

Knud Rasmussen



Jak już podaliśmy, słynny badacz polarny, dr. Knud Rasmussen, zmarł nagle w Kopenhadze w wieku lat 54.

Obrazki z terenu straszliwej katastrofy kolejowej pod Lagny





Lokomotywa nieszczęsnego pociągu, która została później doszczętnie zniszczona. Na dole teren katastrofy.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Gospodarstwo domowe. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Wiadomości z życia artystycznego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 12.30 Dziennik Południowy. 12.35 Wiad. meteor. 12.41 Muzyka z płyt. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.40 Muzyka z płyt. 15.55 Chwilka lotnicza. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja języka franc. 16.55 Koncert solistów. 17.50 Wiadomości rolnicze. 18.00 Odczyt. 18.25 Koncert. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.40 Wiad. sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Muzyka. 21.00 Poczta techniczna. 21.20 Koncert. 22.00 Muzyka taneczna. 23.05 „Kukułka wileńska".

NIEDZIELA.

9.0 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka 9.20 Muzyka z płyt. 9.35 Dziennik poranny. 9.40 Muzyka z płyt. 9.50 Gospodarstwo domowe. 9.54 Program na dzień bieżący. 10.00 Nabożeństwo (transmisja ze Lwowa). 11.57. Sygnał czasu. 12.10 Wiad. metor. 12.15. Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. 14.15 Produkty rolne. 14.25 Muzyka popularna z płyt. 15.00 Odczyt. 15.20 Pieśni ludowe. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Śpiew z płyt. 16.45 Kwadrans literacki. 17.00 Pogadanka. 17.[illegible] Muzyka ludowa. 18.00 Słuchowisko. 18.[illegible] Przeboje z roku 1933 (płyty). 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.[illegible] Repertuar teatrów. 19.50 Muzyka lekka. [illegible] Dziennik wieczorny. 21.00 Feljeton. [illegible] „Na wesołej lwowskiej fali". 22.15 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka taneczna z płyt. 23.55 Życzenia Noworoczne. 24.00 Polonez A-dur Chopina. 24.05 Audycja Sylwestrowa.

MICHAEL ARLEN 49

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

W momencie, gdy wyciągnął rękę, aby otrzeć usta, nieomal że zwymiotował po raz drugi, poczuwszy zgniły zapach, który pozostał na jego ręce po dotknięciu sowy. Mechanik Nr. 19 leżał wyciągnięty na ziemi, a z rany w gardle lała mu się krew. Oczy miał zamknięte, a ociekające krwią usta to otwierały się, to zamykały. Gdy Łunarczarski podbiegł zdyszany, Belleville, uczyniwszy ogromny wysiłek, aby opanować wymioty — uniósł do połowy mechanika i probował zatamować mu chusteczką krew, płynącą z rany.

Łunarczarski zawołał: — Gdzież ona jest? Nie widziałem, aby odleciała.

Belleville doszedł do wniosku, że mechanik musiał zemdleć pod wpływem wstrząśnienia, gdyż wycierając krew, przekonał się, że rana nie jest głęboka.

— Ani ja. Jak się mają nasi przyjaciele wewnątrz domu?

— Gdy odchodziłem, Manteuffel miał się dobrze. — Łunarczarski nachylił się nad mechanikiem: — Co mu jest?

— Przedewszystkiem musiał się przestraszyć, chociaż nie więcej, niż ja. Proszę cię, wejdź do środka i przynieś mi bandaż i środek antiseptyczny. Są zawsze w szufladce w tylnej części samolotu.

Łunarczarski zawołał: — Na rany Chrystusa!...

Belleville podniósł głowę i zobaczył, że kolega jego już biegnie z powrotem w stronę domu. Sowa znów znajdowała się na kominie. Łunarczarski, dobiegłszy do wyłamanej żelaznej bramy, prowadzącej na podwórze, wyjął automatyczny rewolwer. Oparł drżące ramię o żelazne ogrodzenie — i wypalił trzy kulki w ciało sowy. Wiedział, że strzały były celne, ale sowa wpatrywała się tylko w niego spokojnie swemi żółtemi oczami. W chwilę później doznał wrażenia, że ptak rozszerza się, — i nagle ujrzał przed sobą dwoje olbrzymich, niewypowiedzianie spokojnych, żółtych oczu. Spokój ich doprowadził do równowagi nerwy Łunarczarskiego; wycelował w punkt między oczami, które teraz wydawały się oddalone od niego nie więcej, niż o jard — i nacisnął cyngiel. Wszystko to robiło wrażenie jakiegoś bezsensownego snu. Szara sowa poruszyła się niesłychanie ostrożnie, jakgdyby schodziła wdół po schodkach — i zniknęła w kominie. Łunarczarski rzucił się przez podwórze, krzycząc: — Hubercie, Hubercie. — W chwili, gdy przechodził przez dębowe drzwi, usłyszał znowu głos starego barona.

— Niech pan opowie o wszystkiem Dawidowi Knoxowi. Niechaj nie będzie zarozumiały, bowiem genjusz jego jest tylko omamieniem, a siłę, którą się chełpi—tak łatwo zniszczyć! Niechaj strzeże się, by nie pogrążyć świata w wojnę. Panu i pańskim przyjaciołom przyśnił się tu, w Ostoerck, sen. Niechaj pan opowie mu ten sen, aby wiedział, że w ludziach istnieją tajemnice, potężniejsze, aniżeli jego maszyny. Jestem stary i chcę już umrzeć, ale gdybym był młody i tak mądry, jak jestem obecnie — mógłbym, pomimo całego genjuszu Knoxa, jego maszyn i jego majątku — wycisnąć z gardła tego człowieka całą krew serdeczną i oswobodzić jego duszę, aby szukała prawdziwej mądrości.

Łunarczarski wpadł do pokoju. Baron Ostoerck stał koło półki, w odległości paru jardów od Manteuffla, który pozornie zatopiony był w książce. Siedział on tak, jak poprzednio, jedną ręką przysłaniając oczy, z otwartą księgą na stole — i wpatrywał się w dwa połączone kółeczka. Ale gdy Łunarczarski wszedł do pokoju, Manteuffel nagle ziewnął, przeciągnął się i spojrzał na niego z zakłopotaniem na twarzy. Nie widział stojącego za nim staruszka.

— Polciu, musiałem usnąć... kiedy wpatrywałem się w te kółeczka w książce. Miałem najfantastyczniejszy w świecie sen. A gdzież jest stary baron?

Baron Ostoerek zamknął książkę i posunął się o kilka kroków naprzód. Łunarczarski mógłby przysiąc, że zaledwie przed dwiema minutami wpakował był kulkę wprost między tych dwoje krótkowzrocznych, spokojnych, żółtawych oczu.

— Oto flakonik, panowie. Zwróćcie go Dawidowi Knoxowi, razem z ukłonem odemnie.

Manteuffel wziął flakonik i zerwał się z krzesła.

— Polciu! A mechanik! Przypomniało mi się nagle, że w tym moim śnie...

Łunarczarski zapytał ponuro:

— Śniła ci się sowa?

— Tak; brudne, stare, szare stworzenie.

Łunarczarski spojrzał na brudny, stary, szary płaszcz wojskowy barona Ostoercka i nagle wykrzywił twarz. A cóż to jest za żart, do djabła? Manteuffel włożył ostrożnie flakonik do kieszeni i uśmiechnął się do staruszka. Twarz jego wyglądała tak, jakgdyby ktoś wycisnął z niego krew przy pomocy igły hypodermicznej.

— A więc zaczarował nas pan, baronie, hę? Mam nadzieję, że nie skrzywdził pan mechanika!

— Tylko lekka rana. Oczyści mu krew. Dowidzenia, panowie. Muszę wracać do swego laboratorjum. Proszę powtórzyć to, o co prosiłem, Dawidowi Knoxowi. Oczywiście, nie znaczy to wcale, aby sowa mogła nastraszyć lwa. Ale gdyby lew był mądry...

— To co, baronie?

Ale stary Hugon Ostoerck wysunął się już z pokoju, myśląc o czemś innem.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo- Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.